ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. ŚRODA, 23, Czerwca 1948 r. — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 23. Juin 1948. Nr. 148.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Niemcy między Wschodem i Zachodem w ocenie włoskich kół politycznych

(Od własnego korespondenta)

Rzym, 21-go czerwca 1948.

Włosi mieli zawsze słabość do Niemców, dziś po doświadczeniach ostatniej wojny, znacznie już zmodyfikowaną. Na odwrót Niemcy pogardzają Włochami jako t. zw. „zdrajcami". Obydwa narody jednak potrzebują się nawzajem, bo ekonomicznie uzupełniają się. 15 do 20 proc. eksportu włoskiego szło stale do Niemiec, wyroby zaś przemysłu niemieckiego znajdowały w Italii wielki zbyt. Z tych powodów powojenne Włochy są za szybką odbudową Niemiec. Interesującym więc będzie zapoznać się z opinią włoskich kół politycznych o układzie mocarstw dotyczącym Niemiec, o sytuacji w jakiej znalazła się Francja i roli Rosji sowieckiej.

Otóż pisze się tu i mówi, iż tak samo jak po pierwszej wojnie światowej tak i po drugiej Francja stanęła wobec problemu bezpieczeństwa, który stanowi jej wieczystą zmorę. Tym razem oprócz groźby odrodzenia Niemiec jest druga groźba ze strony Rosji komunistycznej.

Tymczasem jedyną gwarancją dla Francji jest trwałe porozumienie między mocarstwami zachodnimi. Dopóki ono istniało po pierwszej wojnie światowej, Niemcy nie mogły myśleć o odwecie. Ale czy doświadczenie dwu wojen i kolejnych nieporozumień między mocarstwami będzie stanowić naukę? Nie pomogą żadne traktaty, jeśli tej zgody między mocarstwami nie będzie.

A Rosja? Rosja milczy, bo za nią mówią niemieccy komuniści, którzy przybrawszy postawę patriotów, bronią na jej rozkaz jedności Rzeszy, domagają się plebiscytu i kontroli międzynarodowej wszystkich kompleksów przemysłowych w Europie.

„Nie należy myśleć, pisze naczelny publicysta „Il Messaggero", że Rosja pragnie rzeczywiście zjednoczonego państwa niemieckiego. Wie ona, że takie państwo natychmiast domagałoby się zwrotu terytoriów zajętych obecnie przez Rosjan i Polaków. Rosja broni jedności Niemiec, bo inni zdają się chcieć podziału i broniłaby podziału, gdyby inni zaproponowali zjednoczenie. Jej taktyką jest pozostać w Niemczech. A może to osiągnąć jedynie przez niezgodę z mocarstwami zachodnimi. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że po pierwsze Rosja stanąwszy nad Łabą, osiągnęła dawną granicę słowiańską, której nie zechce opuścić, a powtóre, że dokonawszy bolszewizacji wschodnich Niemiec, nie zechce oddać tych terytoriów z powrotem „cywilizacji kapitalistycznej".

Wszyscy tu są zgodni co do tego, że porozumienie londyńskie nie stwarza podziału Europy, przyjmuje tylko do wiadomości fakt, który polityka rosyjska uczyniła nieuniknionym.

Co do Niemiec zachodnich, to zdaniem tutejszych kół politycznych, jeśli ich gospodarka zostanie w istocie przywrócona, to osiągną one prawdopodobnie pozycję dominującą na rynku europejskim. A jeśli zdołają dojść do jakiej takiej wolności politycznej, to będą szantażowały stale Anglosasów, grożąc im blokiem z Rosją i oczywiście zrobią wszystko, by utrzymać w napięciu stosunki między Zachodem a Wschodem w nadziei, że wojna przyniesie Rzeszy zjednoczenie i odzyskanie dawnych granic.

Rom.

Rząd polski przeciw służbie informacyjnej Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA. — Rzecznik polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gen. Grosz, zarzucił na ostatniej konferencji prasowej jakoby amerykańskie Biuro Informacyjne nadużywało przywilejów dyplomatycznych.

Przedstawiciel rządu polskiego oświadczył, iż kilkakrotnie wbrew wyraźnemu zakazowi polskich władz administracyjnych amerykańskie Biuro rozpowszechniało swoje biuletyny i druki do różnych instytucyj polskich oraz do placówek zagranicznych takich, jak: Ambasada rosyjska, ambasada czeska i francuska. Przy tej okazji reprezentant rządu polskiego podkreślił, iż „Polska (czytaj P.P.R.) nie ma zaufania do wydawnictw amerykańskich". Owe biuletyny amerykańskie obejmowały takie zagadnienia, jak problemy rolnicze, gruźlica w Europie i w Polsce oraz w dziedzinie kultury Ameryki.

Rząd polski zażądał zaprzestania wysyłki informacyj ze strony Ambasady amerykańskiej w Warszawie „w interesie dobrych stosunków pomiędzy Polską i Ameryką".

Szef nazistowskiej administracji zwala odpowiedzialność na Franka

KRAKÓW. — W Krakowie toczy się proces przed tamtejszym sądem wojskowym przeciwko Józefowi Buhlerowi, szefowi niemieckiej administracji za czasów okupacji niemieckiej. Oskarżony on jest o wypędzenie siłą z Polski do Niemiec półtora miliona Polaków. Buhler w czasie zeznań oskarżył gubernatora Franka i Himmlera o wydanie m. in. rozkazu polecającego wymordowanie 2 i pół miliona Żydów. Równocześnie oskarżony ujawnił, iż centralne władze niemieckie nakazały w dawnym general-gubernatorstwie prowadzić rabunkową gospodarkę w lasach i dawnym przemyśle polskim.

Wody Isery przerwały tamy i zalały równinę Gresivaudan

300 milionów fr. strat — 40.000 ha ziemi i 600 gospodarstw rolnych pod wodą — Komunikacja drogowa i kolejowa przerwana — Dwie osoby zginęły — Wojsko uczestniczy w pracach ratowniczych

Grenoble. — Dolinę Grésivaudan nawiedziła katastrofa powodzi. Rzeki Isere oraz Drac, których wody wezbrały po ostatnich ulewnych deszczach wystąpiły z brzegów i zalały rozległe obszary. Fale rzeki Drac przerwały tamę Sautet, która zazwyczaj powstrzymywała nadmiar wód. Spłynęły one do wezbranej już Isery, która pod ich naporem przerwała tamy w 4-ch miejscach: w Fontanil, w Chevallon de Voreppe koło wysp Moirans oraz w Tullins. Jest to już trzeci wypadek przerwania przez Isérę tam. Dwa poprzednie nastąpiły w r. 1914 i 1928.

Pola żyznej równiny stoją pod wodą, dochodzącą w niektórych miejscach do 3 m. wysokości. Mieszkańcy szeregu wiosek schronili się w pospiechu na pierwszym piętrze swoich domów, skąd zostali ewakuowani przez saperów z Grenoble. Woda uniosła setki sztuk żywego inwentarza i uniemożliwia komunikację drogową i kolejową w okolicy. Donoszą o zaginięciu bez śladu rolnika z Moirans i 12-letniej dziewczynki. Prawdopodobnie utonęli.



(Foto: Associated Press)
Rolnicy usiłują ratować bydło gospodarza z wioski Chevallon.

Szkody wyrządzone powodzią są ogromne i przekraczają swymi rozmiarami straty wyrządzone przez powódź w latach 1914 i 1928. Zbiory na 40.000 hektarach należy uważać na stracone. Szkody wyrządzone powodzią oblicza się na 300 milionów fr. z czego 150 milnionów w rolnictwie i 35 milionów w drogach komunikacyjnych. Katastrofa dotknęła dziesięć gmin.

Prefekt depart. Isere przez cały dzień i noc był na miejscu i czuwał nad akcją pomocy. Posłowie departamentu wystosowali telegram do Premiera, domagając się pomocy w wysokości 50 milionów fr.

Władze miejscowe wspierają rozbitków w miarę posiadanych środków. — Ponad tysiąc osób jest pozbawionych dachu na głową, straciwszy cały dobytek.

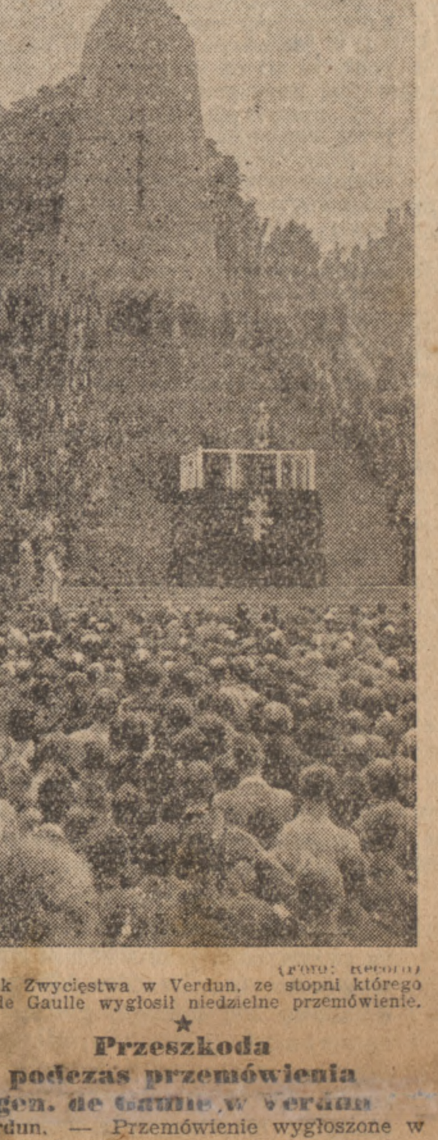
W ciągu poniedziałku wody powodzi poczęły lekko opadać. Sprawa powodzi została poruszona w Zgromadzeniu Narodowym.

Avignon. — Wody Rodanu wzbierają w niepokojący sposób.

Gen. de Gaulle o marsz. Pétain

Paryż. — Prasa paryska omawia obszerne przemówienie wygłoszone przez gen. de Gaulle w Verdun. Pisma podkreślają zwłaszcza zdania, w których Generał stanął pośrednio w obronie b. marsz. Pétain'a. Bez wymienienia nazwiska tegoż gen. de Gaulle powiedział o Pétainie: „wielki wódz z czasów Wielkiej Wojny, ten sam który oddał krajowi niezniszczalne usługi, odniósłszy zwycięstwo pod Verdun, osłabiony wiekiem, został podczas drugiej wojny uniesiony prądem poddania się".

Niektóre dzienniki sądzą, że taka ocena działalności Pétain'a zmniejszyłaby także odpowiedzialność innych winowajców.



(Foto: Record)
Pomnik Zwycięstwa w Verdun, ze stopni którego gen. de Gaulle wygłosił niedzielne przemówienie.

★

Przeszkoda podczas przemówienia gen. de Gaulle w Verdun

Verdun. — Przemówienie wygłoszone w ub. niedzielę przez gen. de Gaulle w Verdun, zagłuszył ryk syren alarmowych. Po 10 minutach jeden ze strażaków zdołał przeciąć drut syreny i nastała cisza. Generał w odpowiedzi zaintonował Marsyliankę, po czym dokończył przemówienia.

Narady W. Czwórki w Berlinie w sprawie reformy walutowej

Marsz. Sokołowski przyjął zaproszenie gen. Robertsona

Berlin. — Marszałek Sokołowski przyjął propozycję gubernatora brytyjskiego generała Robertsona odbycia we wtorek po południu konferencji, czterech gubernatorów w sprawie reformy walutowej i wymiany handlowej pomiędzy strefami zachodnimi i wschodnią. Generał odparł natomiast twierdzenie marsz. Sokołowskiego, jakoby Berlin wchodził do wschodniej strefy gospodarczej.



(Foto: Record)
Wyładowywanie skrzyń z nowymi markami w Frankfurcie.

★

Rosjanie przeprowadzą własną reformę walutową w swojej strefie

BERLIN. — Na poniedziałkowym zebraniu władz i rzeczoznawców gospodarczych z Niemiec wschodnich zapadła decyzja w sprawie przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej w Niemczech wschodnich z Berlinem włącznie. W praktyce będą to dotychczasowe marki niemieckie przestęplowane z podaniem nowej wartości.

Obecny stan pogody utrzyma się do początku lipca

PARYŻ. — Pomimo rozpoczęcia się lata, meteorolodzy nie przewidują ocieplenia się temperatury prędzej niż w pierwszych dniach lipca. Na najbliższe dni zapowiadają nawet obniżenie się temperatury. W Pirenejach spadł śnieg; zanotowano tam 7° zimna.

Niespodziewane zimno wstrzymało dojrzewanie zbóż i rolnicy obawiają się, że wpłynie to źle na zbiory.

Straszliwa powódź w Chinach

100 tysięcy utopionych, 200 tysięcy powodzian

Nankin. — Urzędowa agencja chińska „Central News" podała do wiadomości w poniedziałek, iż wybrzeże wschodnie Chin przeżyło w ostatnich dniach nową tragedię. Oto pod wpływem nienotowanego i zbyt gwałtownego przypływu Oceanu Spokojnego potężne fale zalały wielkie obszary nadbrzeżne. Wezbrane wody zniszczyły okolicę miasta Fou-Tcheou, które jest stolicą nadbrzeżnej prowincji chińskiej. Według pierwszych napływających wiadomości z ciężko doświadczonego okręgu ponad 100 tysięcy mieszkańców straciło życie a około 200 tysięcy osób nie ma dachu nad głową. Grozę sytuacji pomnożył jeszcze wylew górskiej rzeki Min-Kiang, której poziom wody podniósł się w ciągu godziny o 3 i pół metra.

W samym mieście Fou Tcheou zniszczonych zostało 10 tysięcy domów. Dla zobrazowania rozmiarów zniszczeń i strat w ludziach wystarczy przytoczyć fakt, iż jedynie w hotelu centralnym w Fou Tcheou, który runął podmyty przez wezbrane wody, straciło życie 500 osób.

Rząd centralny zaalarmowany rozmiarami klęski w okręgu nadbrzeżnym Chin wysłał potrzebne środki ratunkowe, jakimi dysponował. Zdaniem chińskich władz administracyjnych, straty na terenach zalanych idą w kilkaset milionów dolarów.

19 tys. robotników portowych strajkuje

LONDYN. — W poniedziałek liczba strajkujących w porcie londyńskim podniosła się do 19 tysięcy. 137 statków załadowanych najrozmaitszymi towarami czeka na wyładowanie. Wśród tych statków znajduje się 50 z artykułami żywnościowymi, którym grozi zepsucie się.

Dnia 21 czerwca br. gabinet brytyjski omawiał sytuację wytworzoną. Rząd rozważa możność użycia wojska do wyładowania statków z żywnością. Zarząd Główny Związku Transportowców wezwał strajkujących do podjęcia pracy.

★

W maju Anglia miała najwyższy wywóz towarów zagranicę

Londyn. — Wywóz W. Brytanii w miesiącu maju br. wynosił 134% eksportu przedwojennego. Czołowe pozycje zajmuje eksport węgla, maszyn i towarów tekstylnych. W maju W. Brytania wywiozła około jednego miliona ton węgla. Drugie miejsce zajmują wszelkiego rodzaju maszyny i samochody.

★

Zamówienia rosyjskie w Anglii na 3 miliony funtów

LONDYN. — W wyniku rozmów przeprowadzonych ostatnio w Londynie przedstawiciele Rosji, dokonali dwóch większych zamówień na kwotę przeszło 3 milionów funtów. Pierwsze zamówienie obejmuje 50 ciężkich maszyn do gięcia blachy długości kilku metrów, drugie dotyczy 24 maszyn potrzebnych do walcowania płyt stalowych.

WATYKAN. — W bieżącym tygodniu rozpoczął obrady tajny Konsystorz przy Stolicy papieskiej z udziałem 17 Kardynałów.

Samoloty na usługach poparzonych górników

PARYŻ. — Ministerstwo Lotnictwa oddało do dyspozycji specjalne samoloty, które w razie wydarzenia się eksplozji w kopalni i poparzenia górników, przewiozą rannych natychmiast do szpitala im. Focha w Suresnes pod Paryżem. Szpital ten jako jedyny we Francji posiada urządzenia do pielęgnowania poparzonych oraz personel wyspecjalizowany w operacjach przeszczepiania żywych i zdrowych tkanek na miejsce zniszczonych poparzeniem. Operacje są na ogół tak skuteczne, że po poparzeniach pozostają na ciele ledwo widoczne blizny. Warunkiem udania się operacji jest jednakże szybkie przetransportowanie poparzonych do szpitala.

W chwili wydarzenia się katastrofy w Petite Rosselle tamtejszemu kierownictwu kopalń ośrodek leczenia oparzelizn nie był znany, wskutek czego sprowadzono dwóch specjalistów brytyjskich, którzy zaopiekowali się rannymi i kilku z nich przewieźli na operację do Anglii. Ranni w katastrofie w Sallaumines zostali przewiezieni do Suresnes ale brak organizacji transportowej opóźnił nieco ich przyjazd. Obecnie sztab generalny lotnictwa oraz kierownictwo upaństwowionych kopalń uzgodniły procedurę, która zapewni szybkie przewiezienie poparzonych do szpitala w Suresnes drogą powietrzną. Wyznaczone do tego zadania samoloty GLA 2/60 z Villacoublay posiadają obsługę o pełnej kwalifikacji do tego rodzaju pomocy.

Kongres belgijskiej partii chrześcijańsko - społecznej

LEODIUM. — Odbył się tutaj w ub. sobotę i niedzielę doroczny kongres belgijskiej partii chrześcijańsko-społecznej. P. de Schryver, wybrany ponownie prezesem, podkreślił w swoim przemówieniu znaczenie partyj chrześcijańsko-demokratycznych w Holandii, we Francji, we Włoszech i w Belgii:

„Partie socjalistyczne — oświadczył — nie mogą stanąć na czele ruchu pokojowego w zachodniej Europie. Partie o inspiracji chrześcijańskiej, które zrealizowały sprawiedliwość w swoich krajach, winny urzeczywistnić ją w Europie i w świecie".

Wielki pożar na Antylach, ponad 1.000 osób bez dachu nad głową

SANTA LUCIA (Antyle). — W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł wielki pożar w Castries w stolicy wyspy Santa Lucia na Antylach. Pożar pod wpływem gwałtownego wiatru rozszerzył się na całe miasto. Według wiadomości, jakie napłynęły dotychczas z wyspy, ponad 1.000 osób straciło dach nad głową. Ofiar w ludziach nie było, ale są wielkie straty materialne.

Trojaczki urodziły się w Nantes

Nantes. — W rodzinie rolnika Durand w Roussay przyszły na świat trojaczki, trzech chłopców. Durandowie posiadali już ośmioro dzieci. Matka i trojaczki czują się doskonale.

50 zabłądzonych turystów nocowało w katakumbach

PARYŻ. — Z pośród 732 osób, zwiedzających onegdaj katakumby paryskie, 50 zabłądziło. Odnaleziono ich po kilku godzinach, o godz. 3-ciej nad ranem.

„Gdyby komuniści byli panami Francji"

PARYŻ. — Pod tytułem „Gdyby byli panami..." naczelny organ francuskiej demokracji „Le Populaire" zajmuje się oświadczeniem Cachin'a na wiecu w Angoulême. Przywódca komunistów powiedział m. i.:

„Gdyby socjaliści poszli z nami, bylibyśmy panami Francji".

„Le Populaire" pyta wobec owego „my" „kto byłby panem Francji i jak wykonywałby swoją władzę". „Pewna liczba niedawnych doświadczeń, do których dochodzą dawniejsze pouczyły nas, jaki ścisły sens nadać tym słowom".

„My? — Nie czasem socjaliści i komuniści bratersko złączeni, lecz komuniści sami staliby się panami absolutnymi".

„Le Populaire" powołuje się na oświadczenie Nenniego (który namówiony przez Cyrankiewiczów i Gomułków poszedł na sojusz wyborczy z komunistami). Tydzień temu Nenni oświadczył w parlamencie włoskim, że „sojusz wyborczy z komunistami był wielką omyłką".

„Wybory te — powiedział Nenni — pouczyły nas, że komuniści przede wszystko stawiają interes swojej własnej sprawy. Zapewniam panów, iż tego nie zapomnimy".

Przytoczywszy powyższe słowa „Le Populaire" pisze o komunistach:

„Mówią o obronie Republiki, ale myślą o zaprowadzeniu demokracji ludowej czyli reżimu sfałszowanych wyborów, skrępowanej prasy i wszechmocy policji politycznej. Robią z siebie szampionów wyzwolenia klasy robotniczej, ale skoro są panami, narzucają syndykalizm biurokratyczny i scentralizowany a odbierają prawo do strajku. Twierdzą, że bronią niezależności narodowej i pokoju, ale skoro w jakim kraju dostają się do władzy, starają się gorliwie by kraj ten postawić w wyłączną służbę dyplomacji Kominformu. W interesie klasy robotniczej, naszej demokracji i pokoju wolimy, że nie stali się panami Francji".

* * *

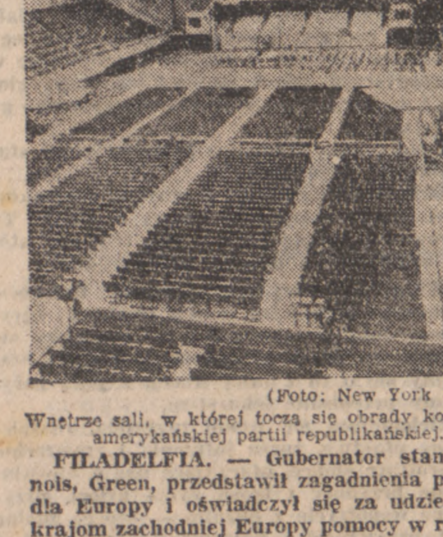
Także dziennik M.R.P. „L'Aube" omawia w wstępnym artykule oświadczenie Cachina i pisze:

„P. Cachin nie myli się: poprostu doszło by w Paryżu do tych samych tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w Pradze".

* * *

Prasa paryska wskazuje także na odbywający się w Bukareszcie zjazd Kominformu, na który udali się przedstawiciele francuskich komunistów, a na którym mają być m. i. omawiane wewnętrzne problemy Francji.

Zjazd Republikanów w Filadelfii za planem Marshalla



(Foto: New York Times)
Wnętrze sali, w której toczą się obrady kongresu amerykańskiej partii republikańskiej.

FILADELFIA. — Gubernator stanu Illinois, Green, przedstawił zagadnienia pomocy dla Europy i oświadczył się za udzieleniem krajom zachodniej Europy pomocy w ramach planu Marshalla. Jest to inwestycja w dziedzinie bezpieczeństwa i pokoju. Ameryka winna podać rękę wolnym narodom, które przy jej pomocy będą w stanie przeciwstawić się komunizmowi idącemu od wschodu. „Musimy pomóc narodom, które wykazują wolę samodzielności i dążą do podniesienia się ze zniszczeń wojennych", podkreślił Green. Ameryka winna wykazać, iż swym bogactwem i potęgą może wesprzeć gospodarczo narody europejskie.

Wysiłki rządu celem obniżki cen przed 1. lipca

Rząd chce przywrócić subwencje na węgiel i niektóre produkty spożywcze kosztem innych obciążeń

Paryż. — Rada Ministrów obradowała w poniedziałek wieczorem przez kilka godzin nad zagadnieniem cen i zarobków, ustalając sposoby wprowadzenia w życie zasadniczego porozumienia, jakie w sprawach tych zapadło w sobotę między ministrami Skarbu i Pracy. Przewidziane zarządzenia rząd przedłoży komisji skarbowej Zgromadzenia Narodowego, która rozpoczęła ich rozpatrywanie.

Rzecznik rządu p. Abelin oświadczył, iż zarządzenia zostaną zatwierdzone ostatecznie na następnym posiedzeniu Rady Ministrów. Ministrowie zgodzili się zasadniczo na wprowadzenie pod pewnym warunkiem subwencji na węgiel oraz ew. i mleko oraz na niektóre importowane produkty żywnościowe, zwłaszcza zboża drugorzędne, paszę dla bydła, tłuszcze, kawę i niektóre produkty kolonialne.

Pokrycie subwencyj na węgiel miało by zostać zapewnione drogą podwyższenia taksy od produkcji a pokrycie subwencyj na żywność przez obniżenie o 0,5 procent do 1,5 procent wysokości składek do ubezpieczeń na starość oraz ubezpieczeń na wypadek choroby. Rząd uzgodnił powyższe zamierzenia z pracodawcami.

Rzecznik rządu oświadczył dalej, iż rząd jest przeciwny nominalnej podwyżce zarobków w jakiejkolwiek formie a więc także zmianie stref zarobkowych, gdyż zwiększyło by to drożyznę. Zapytany o postawę rządu do żądania obniżenia cen drogą nakazu z góry, p. Abelin odpowiedział, że rząd niedowierza zarządzeniom propagandowym, które mogłyby mieć znaczenie tylko na papierze.

Paryż. — Przedstawiciele pracodawców wyrazili w poniedziałek zgodę na przeprowadzenie nowego doświadczenia ze zniżką cen, podobnego do doświadczenia Leona Bluma z r. 1947.

★

F.O. i C.F.T.C. żądają obniżki cen od 1-go lipca

PARYŻ. — Kartel C.F.T.C. — Force Ouvrière odbył w poniedziałek wieczorem zebranie, w którym uczestniczył przedstawiciel Konfederacji Personelu Kierowniczego. Zebrani stwierdzili, iż w interesie warstw pracujących leży uzyskanie znacznej obniżki cen przemysłowych oraz żywności. Kartel postanowił domagać się ostatecznego posłuchania u Premiera i zażądać wydania zarządzeń dla ochrony interesów pracowników.

C.F.T.C. ogłosiła, że domaga się obniżenia cen o 10% przed 1 lipca br.

★

Zatargi zarobkowe

Clermont-Ferrand. — Rokowania między delegacjami C.G.T., F.O. i C.F.T.C., reprezentujących strajkujących robotników z fabryk Bergougnan i Michelin, w poniedziałek nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. Przewidziane są dalsze spotkania.

Sochaux. — Przedstawiciele trzech organizacyj zawodowych, w których łączą się robotnicy fabryk Peugeot w Sochaux uchwalili wstrzymanie pracy we wtorek na przeciąg 24 godzin.

Marsylia. — 1.100 metalowców marsylskich przystąpiło w poniedziałek do strajku z powodu nie spełnienia ich żądań zarobkowych.

★

Sprawa cen i zarobków w Belgii

BRUKSELA. — Min. Pracy skierował apel do robotników, wzywając ich do opanowania niecierpliwości, którą mogli by zaszkodzić postępowi dokonanemu w odbudowie gospodarstwa Belgii".

Walki w Grecji na zachód od Konicy

ATENY. — Komunikaty sztabu greckiego doniosły w dniu 21 czerwca br., iż na 12 km od Konicy toczą się ciężkie walki przeciwko silnej koncentracji partyzantów. Zasadniczym celem ofensywy greckiej jest zniszczenie baz wyjściowych partyzantów. Ze strony rządowej lotnictwo i artyleria zapewniają wsparcie 6 dywizjom, kierowanym przez sztab grecki przy współudziale doradców amerykańskich.

★

40 marynarzy skazanych na kary śmierci, 40 na kary więzienia

ATENY. — Sąd wojenny w Atenach ogłosił w poniedziałek wyroki w procesie 119 marynarzy greckich, oskarżonych o zorganizowanie spisku wśród Marynarki Wojennej i o sabotaże na okrętach. Sąd skazał 40-tu na kary śmierci, 40 innych na różne kary więzienia, a pozostałych 39 uwolnił od winy i kary.

★

Wyrok w procesie zabójców greckiego min. Sprawiedliwości

ATENY. — Ateński Sąd wojenny skazał na śmierć 21 czerwca 7 uczestników zamachu na greckiego ministra Sprawiedliwości, Ladasa. Jeden ze skazanych podał do wiadomości szczegóły komunistycznego ruchu podziemnego w Grecji, i wymienił właściwego autora spisku na życie ministra.

Wiadomości krótkie

BRUKSELA. — Strajk metalowców w Belgii zakończył się.

ZURYCH. — W Szwajcarii odbywa się drugi powojenny Zjazd urbanistów, czyli specjalistów od rozbudowy nowoczesnych miast.

LIZBONA. — Do portu Tagus w Portugalii przybyło 14 okrętów U.S.A. na 6 dniowy pobyt z wizytą grzecznościową. Dowodzi tymi jednostkami Admirał Conolly.

FRANKFURT. — Generał Clay oświadczył, iż Amerykanie wstrzymali wszelki dalszy ruch pociągów towarowych do Berlina, by uniknąć rewizyj rosyjskich. Dostawy żywności odbywać się będą przy pomocy transportów lotniczych.

BUKARESZT. — Według pogłosek obiegających w stolicy Rumunii obrady Kominformu odbywają się w Sinaja pod Bukaresztem. Rosję reprezentuje Zdanow. Niemcy biorą także udział w obradach.

JEROZOLIMA. — F. Bernadotte wyjechał w poniedziałek do Bejrutu, skąd powróci na wyspę Rodos, by wziąć udział w rozmowach z technicznymi rzeczoznawcami Żydów i Arabów.

LAKE - SUCCESS. — Delegat Anglii do Rady Bezpieczeństwa wezwał O. N. Z., by przejęła kontrolę nad portem w Haifie w związku z wyjazdem oddziałów brytyjskich z tego miasta.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Szkodnicy szkolnictwa polskiego”

Przedstawiciele reżimu warszawskiego zabrali się obecnie do szkolnictwa polskiego. Jeśli jednak będą chcieli wszystko robić po pepeerowsku i dla PPR rezultaty będą tak opłakane jak z Radami Narodowemi i innymi organizacjami reżimowymi.

Szkoła nie będzie dla nich deską ratunku, a raczej dla szkoły stworzą w ten sposób największe niebezpieczeństwo.

Coraz większy nacisk jaki reżim wywiera od 3 lat na nauczycieli polskich, wyraża się coraz mniejszą frekwencją w szkołach polskich.

Pepeerowi działacze i kierownicy roboty agitacyjnej chcieliby, aby wszyscy byli jak najprędzej komunistami. Daje się to zauważyć na tak zwanych świętach dziecka, uroczystościach, balach, kinach, wycieczkach, teatrach, koloniach letnich, rekreacjach, trwnikach itp. urządzanych przez PPR i O.P.O. itp.

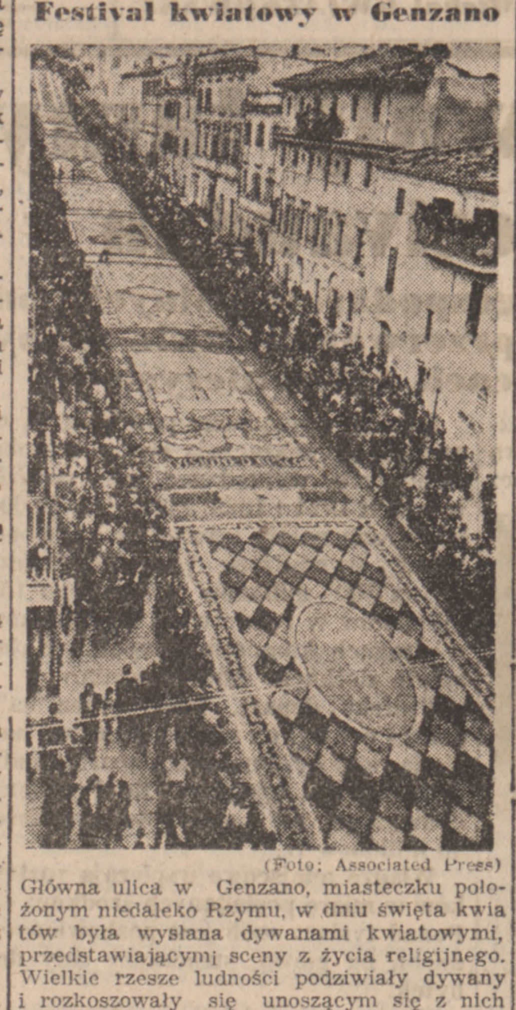
Stanowi to poważne niebezpieczeństwo nietylko dla religii ale także dla szkoły. Sposób w jaki nieraz się to robi przyczynia się do obniżenia moralności, a co za tym idzie dobrego imienia, a w przyszłości grozi kompleksem niższości.

Jedną z przyczyn zmniejszonej frekwencji dzieci w szkołach polskich jest za niski poziom naukowy nowo-rekrutowanych nauczycieli, u których nie kwalifikacje zawodowe, ale inne są miarodajne.

Dobrze byłoby gdyby „Narodowiec” który na swoich łamach zawsze prawdę umieszczał, dał również na szpaltach swego pisma, możność obrony szkoły polskiej, której grozi upadek na skutek planów i zamiarów idących z górnych szczebli P.P.R.'u.

Dobor Józef, z Rombas

Festiwal kwiatowy w Genzano



(Foto: Associated Press)

Główna ulica w Genzano, miasteczku położonym niedaleko Rzymu, w dniu święta kwiatów była wysłana dywanami kwiatowymi, przedstawiającymi sceny z życia religijnego. Wielkie rzesze ludności podziwiały dywany i rozkoszowały się unoszącym się z nich zapachem.

Wizyta kardynała Spellmana w Japonii

Tokio. — Ostatnio przybył tutaj z wizytą kardynał Spellman, arcybiskup Nowego Jorku. W pierwszym dniu swego pobytu w Japonii, został on przyjęty na audiencji prywatnej przez cesarza Hiro Hito.

W uroczystych mszach św. odprawionych przez kardynała Spellmana w Tokio i Yokohamie, wzięły udział niezliczone tłumy wiernych zarówno Japończyków jak i Amerykanów. Msze te były odprawione na intencję amerykańskich kapelanów wojskowych. Kardynał Spellman zwiedził uniwersytet katolicki w Tokio oraz różne inne zakłady katolickie. W czasie rozmów, jakie miał z arcybiskupem Tokio Mgr. Doi oraz z biskupem Yokohamy Mgr. Wakida, ci ostatni wyrazili kardynałowi Spellmanowi swoją wdzięczność za jego stałą akcję na rzecz kościoła w Japonii. (C.I.C.)

„Glajchszaltowanie” partyjne w Polsce

(Od własnego korespondenta w Polsce)

Warszawa, w czerwcu 1948.

W maju roku bież. odbyło się w Warszawie posiedzenie przywódców Stronnictwa Ludowego i przywódców rozbijaczy z Wycechem na czele, którzy ogarnęli po wyjeździe Stanisława Mikołajczyka z Kraju, Polskie Stronnictwo Ludowe. Radzono nad „umową o współdziałaniu”. Dnia 10 maja umowa taka została podpisana.

Identycznie tak samo stało się przed rokiem przeszło na odcinku PPR-PPS. W październiku 1946 roku PPR i PPS podpisało umowę o „współdziałaniu i wzajemnej współpracy”, a w kwietniu 1948 roku przystąpiono do likwidowania PPS i wtłaczania jej w szeregi komunistyczne. Proces ten, zresztą, jeszcze trwa i zakończony zostanie w październiku 1948 roku na nadzwyczajnym kongresie delegatów PPS.

Wszystko, cokolwiek w tym zakresie, t. zn. w zakresie wtłaczania pepesowców w szeregi komunistyczne, dzieje się dzisiaj, odbywa się na podstawie pełnomocnictw wymuszonych od delegatów PPS na kongresie wrocławskim w r. b. dla p. Józefa Cyrankiewicza, jako sekretarza generalnego PPS. Wszelkie dalsze upoważnienia daje p. Cyrankiewiczowi sterroryzowany Komitet Wykonawczy PPS i jej Rada Naczelna, z której bezceremonialnie powyrzucano wybranych na kongresie „niebłahonadiożnych” socjalistów prawicowych i na ich miejsce wprowadzono oddanych PPR-owi „miskowiczów”, którzy za karierę i dobrodziejstwa z kas państwowych gotowi są nie tylko sprzedać całą PPS, ale z lekkim sercem sprzątnąć nawet rodzonego ojca.

„Glajchszaltowanie” partyjne w Polsce trwa nie tylko na odcinku PPR — PPS. Jak to widać z uchwał SL i PSL pp. Niećki i Wycecha, postępuje ono również na odcinku ludowym. Potwierdza to i umowa zawarta 10 maja. Obraz będzie się rozwijał w ten sam sposób. Rok 1948 oba stronnictwa ludowe będą z sobą „współpracować” poza masami ludowymi, które ich nie popierają, a po roku p. Gomułka lub p. Zambrowski, na polecenie tajnego rządu komunistycznego w Polsce z p. ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele rozkaże połączenie i takie połączenie dojdzie do skutku przy „entuzjaźmie” i ogromnej „radości” mas ludowych, które jakoby od wieku tak na nic innego nie czekały, tylko właśnie na takie połączenie. Sposób fabrykowania takiego entuzjazmu przy pomocy „uzbeków” p. Radkiewicza, znany nam jest dobrze. Dlatego też wiadomość, jaką usłyszymy za rok od dzisiaj o „zlaniu” się SL z PSL wcale nas nie zdziwi i nie zaskoczy.

Potem, w roku 1949 dowiemy się, że jedno już wtedy stronnictwo ludowe, zapłonie nagle namiętną miłością do zjednoczonej w roku 1948 partii robotniczej, powstałej z pożarcia PPS przez PPR, pod nową nazwą Zjednoczona Socjalistyczna Partia Robotnicza i zapragnie na gwałt i na ola Boga, połączyć się z nią. Naturalnie naprzód odbywać się będą znowu rugi partyjne u ludowców, wiece, manifestacje, galówki, masówki, mitingi, entuzjazm, radość potępienia dla prawicowych faszystów itd., jak to obserwujemy dzisiaj w P. P. S.

I gdzieś na Zielone Święta 1950 roku (może być i wcześniej) nastąpi nowe „zlanie” się ludowców z ZSPR i utworzenie jednej partii „chłopsko-robotniczej” prowadzonej przez komunistów, czyli prosto mówiąc: Zjednoczonej Robotniczo - Chłopskiej Partii Socjalistycznej.

W roku 1950 na placu zostaną tylko: masońskie Stronnictwo Demokratyczne i anemiczne „Stronnictwo Pracy”, z którym już i dzisiaj nikt się nie liczy. Obie te partie bowiem są sobie tylko takim kwiatkiem do komunistycznego kożucha.

Tymczasem rugi w PPS trwają nadal ale dotyczą tylko tych, którzy na połączenie z PPR się nie godzą. Inni, nieraz choćby najgorsze kanalie, siedzą nadal w PPS i są wenerowani.

Ostatnio CKW PPS zastanawiał się w ścisłym swoim gronie nad dość delikatną materią niejakiego towarzysza **Feliksa Jarosza**, b. prokuratora, obecnie adwokata w Katowicach i posła z nominacji listy PPS. P. Jaroszowi jego własni towarzysze partyjni zarzucili oficjalnie, że jako prokurator pobierał łapówki od klientów. Udowodniono mu zagrabienie wbrew prawu mieszkania w Katowicach, kiedy to przywłaszczył sobie nawet garderobę poprzedniego lokatora, zresztą także Polaka (nie żadnego volskdeutscha) i pobranie 400 tysięcy złotych łapówki w innym wypadku. Sprawa, jak widzimy, jest delikatna, bo p. Jarosz jest „działaczem” PPS, posłem z ramienia tej partii, b. prokurator i obecnie adwokatem.

Gdzieś i kiedyś jakiś mądry człowiek powiedział, że „nie ma sprawiedliwości, gdzie jedna osoba unika wymiaru sprawiedliwości ze względu na kompromitację polityczną, posiadającej władzę lub wpływy na sąd” — a inna osoba sposób taki kliki odpowiada. I oto sprawiedliwość katowicka całkowicie wykazała w tym swoją niesprawiedliwość, bowiem żadna instytucja prawna w Katowicach, a potem w Warszawie, nie chciała przyjąć oficjalnego zameldowania o zbrodni przestępstwa p. Feliksa Jarosza, albowiem to „kompromituje” klikę ludzi spod znaku PPS.

I oto CKW PPS i sam generalny sekretariat tej partii z p. Józefem Cyrankiewiczem na czele postanowili, aby sprawie „ukręcić łeb”, „wsadzić końce w wodę” i nie rozgłaszać jej ani p. Feliksa Jarosza nie karać.

Dlatego p. Feliks Jarosz nadal jest adwokatem, działaczem „glajchszaltującej” się PPS z PPR — partii i nadal zostaje i zostanie posłem z ramienia współrządzącej partii, to — należy do kliki. A klika nie może się kompromitować wobec społeczeństwa.

Tak oto wygląda sprawiedliwość partyjna w Polsce.

Ludzie odważni, jak redaktorzy Augustyniak, Grodzicki i inni, którzy pisali tylko prawdę — ukrzyżowani zostali za prawdę 15 latami kryminału, ale notoryczny przestępca, p. Feliks Jarosz, chodzi na wolności, „działa” i posłuje na Sejm.

Voila!

Jan Karol Zambrowski.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Trypoli nurek należący do armii brytyjskiej brał ślub. Zgodnie ze zwyczajami w tej branży przeznaczonymi, Jack Wyllies i jego oblubienica przybyli do kościoła w oryginalnych skafandrach. Dla złożenia przysięgi musieli oni dobrze krzyczeć, żeby usłyszało ich otoczenie i drużny, które przybyły przebrane za syreny.

■ Na Białorusi żyje obecnie 600 mieszkańców, którzy przekroczyli 100 lat życia. Z pośród nich jest 16, którzy liczą 110 lat. Najstarszą kobietą na Białorusi, jest wieśniaczka Kuzmich, która przeżyła już 135 wiosen.

■ Wielka firma amerykańska wypuściła nowe płyty do patefonów. Płyty posiadają tak delikatne i bliskie siebie położone rowki oraz taką rozpiętość w nagraniu melodii, że patefon może być czynny przez pół godziny do 3 kwadransów.

■ W Minneapolis Gedhardt Moses zażądał 9 milionów franków odszkodowania od pewnego sprzedawcy samochodów za to, iż w czasie czekania zachorował poważnie, a operacja wrzodu spowodowała poważne wydatki. Sprzedawca samochodu odpowiedział niecierpliwemu klientowi, iż gotów jest wysłać mu natychmiast ambulans, ale jedynie dla zapewnienia przewozu ze szpitala do domu.

■ Młoda para małżeńska: mjr. Carlin, lat 35 i jego małżonka w 25 roku życia, wyjechali na amfibii w podróż poślubną z Ameryki poprzez Ocean do Europy. Osobliwy pojazd porusza się z szybkością 8 km. na godzinę. Przebycie trasy z Nowego Yorku do Europy zajmie im ponad miesiąc czasu. Odważna para zabrała ze sobą znaczny zapas czekolady, konserw i witamin.

■ Jockey Mr. Durafort z Cote-d'Or zachorował nagle. Równocześnie weterynarz stwierdził chorobę u konia, na którym Mr. Durafort jeździł. Zarówno jeździec, jak i koń poddani zostali natychmiast leczeniu. Pech chciał, iż jokey pomieszał lekarstwa. Sam wypił pastylki przeznaczone dla konia, a choremu zwierzęciu dał swoje lekarstwo. Przywołany natychmiast weterynarz stwierdził poważną gorączkę u konia i zapowiedział, że niefortunny jokey może dostać galopujących suchot końskich.

Kompromis w sprawie pomocy dla Europy

Waszyngton. — Uchwalona w niedzielę na mocy kompromisu między Senatem a Kongresem ustawa o pomocy dla zagranicy przewiduje kwotę wynoszącą ogółem dla Europy i Azji ponad 6 miliardów dolarów, z czego na pomoc dla samej Europy przypada 5 miliardów 200 milionów dolarów. Pierwotnie uchwalono dla zagranicy 6 miliardów 533 milionów na okres 12 miesięcy. Izba Reprezentantów przez przedłużenie tego okresu do 15 miesięcy i przez dokonanie obcięć okroiła tę pomoc o 25 procent. Senat podjął zaś uchwałę, która przywróciła pomoc dla zagranicy w wysokości 6 miliardów 125 milionów dolarów, 700 tysięcy, godząc się na zmniejszenie pomocy o 407 milionów dolarów wedle żądań Kongresu. Zgodzono się także na uchwalone przez Kongres 15 miesięcy z dodatkiem, że Prezydent w razie potrzeby może wydać uchwalone sumy w 12 miesiącach.

★

Europa otrzyma maszyn za 215 milionów dolarów

WASZYNGTON. — Administracja amerykańska zapowiedziała w niedzielę, iż kraje takie, jak: Francja, W. Brytania, Włochy, Holandia, Grecja, Triest i strefa brytyjska w Niemczech otrzymają w najbliższych tygodniach urządzeń maszynowych za 215 milionów dolarów, celem ulepszenia produkcji.

Sprzęt obejmuje traktory i pługi mechaniczne dla rolnictwa, turbiny elektryczne i maszyny dla wykonania programów elektryfikacyjnych, amerykańskie maszyny górnicze dla zwiększenia wydobycia węgla w Europie oraz wszelkie inne maszyny dla odbudowy przemysłów potrzebnych dla celów pokojowych.

Nauka religii w szkole

Wiadomość podana przez „Narodowca”, a nadesłana przez jego stałego korespondenta w Polsce, o mającym nastąpić zniesieniu religii w szkołach polskich w Kraju (a zapewne i zagranicą) — wywołała wśród Polaków zrozumiałe wrażenie.

Naród polski był i jest narodem katolickim. Głęboka ta wiara była źródłem i skuteczną bronią do walki tak z wrogiem zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Komunizm twierdzi, że: „religia, to opium dla ludu” i stawia na jej miejscu materialistyczne ideały marksistowskie, które każdorazowo muszą być dostosowane i podporządkowane nakazom władzy...

Wartość nauczania religii oceniły wszystkie państwa na świecie. Dziecko kochając Boga, kocha tym samym swój dom, swoją rodzinę i swoją Ojczyznę. Przedmiot nauki religii wchodzi do programu nauki szkoły i traktowany jest jako przedmiot obowiązkowy, albo też tam, gdzie szkoła ma charakter świecki, nie wchodzi do Programu naukowego i rodzice albo władze kościelne danej miejscowości, zapoznają dzieci poza lekcjami z zasadami wiary świętej.

W Polsce obowiązywał dotychczas Program nauki religii zatwierdzony przez władze duchowne jeszcze w 1921 r. Na materiał naukowy religii w szkole powszechnej składały się: historia biblijna, katechizm, liturgika czyli nauka o obrzędach katolickich i historia kościoła katolickiego. W I i II-gim roku nauczania nauka odbywała się bez podręcznika i dotyczyła historii biblijnej; w II i IVtym roku nauczania wysuwa się na pierwszy plan katechizm z rozszerzeniem zakresu historii biblijnej; i wreszcie w trzech ostatnich latach nauczania szkoły powszechnej następowało rozwinięcie całego przedmiotu, obejmujące wiadomości z liturgiki i historii kościelnej. Odrębny program opracowany był również dla szkół średnich.

Wszyscy wielcy nauczyciele i wychowawcy zalecali naukę religii w szkole, jako podstawowy przedmiot nauczania. W Polsce już w 16 wieku znany filozof, poeta i pedagog, Petrycy Sebastian pisze: „Dusza dziecka jest białą tablicą, na której można pisać, co kto chce. Trzeba uczyć dzieci chwały Bożej i miłości bliźniego, bo inaczej będą żyły jak bydlęta”.

Trzeba bowiem przyznać, że szkoła nietylko uczy, ale i wychowuje. W rękach rozumnego nauczyciela dziecko kształtuje rozum, wolę i charakter, i wyrasta na dobrego lub złego człowieka.

Zasady moralne, jakimi powinien się kierować człowiek dorosły powinny już być zaszczepione w młodym wieku, w myśl nauk Chrystusowych i etyki katolickiej. Człowiek, który wierzy w Boga, wierzy również w duszę nieśmiertelną, i nie popełni nigdy przestępstw, któreby go pozbawiły spokoju sumienia i szczęścia wiecznego.

P. G.

Przedstawiciele Europy środ. - wschodniej

utworzyli europejską Unię Chłopską

Siedzibą będzie Paryż

Linz. — W niedzielę i w poniedziałek toczyły się w Linzu w strefie amerykańskiej obrady, w których uczestniczyli przedstawiciele chłopów z 8 krajów Europy wschodniej i środkowej, przebywający poza granicami swych krajów macierzystych w strefie amerykańskiej w Austrii.

Wśród delegatów byli obecni reprezentanci Czechosłowacji, Polski, Jugosławii, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Litwy i Łotwy.

Konferencja miała na celu utworzenie Unii Chłopskiej, któraby w Europie broniła bezpośrednio interesów krajów znajdujących się pod reżimami komunistycznymi. **Unia ta pozostaje w łączności z Międzynarodowym Frontem Chłopskim utworzonym ostatnio w Stanach Zjednoczonych pod przewodnictwem Stanisława Mikołajczyka, prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego.** Tak, jak Międzynarodowy Front Chłopski ma na celu obronę interesów krajów Europy wschodniej i środkowej na terenie Stanów Zjednoczonych, tak Unia Chłopska europejska stanowić będzie jej odpowiednik na terenie Europy. **Główna siedziba Unii przeniesiona zostanie niebawem do Paryża.**

Wrezolucji uchwalonej w poniedziałek przywódcy chłopscy zebrani na konferencji w Linzu, potępili dyktatorskie reżimy komunistyczne, które zostały narzucone siłą przez obce mocarstwo wbrew opinii większości społeczeństwa w krajach Europy wschodniej i środkowej. Rezolucja potępiła także rządy komunistyczne w tych krajach, które likwidują wszystkie partie opozycyjne przekreślając w ten sposób wszelkie zasady przewdziwej demokracji i wolności obywatelskich.

Korespondenci zagraniczni obecni na konferencji oświadczają, iż przywódcy chłopscy z Europy tworzą nowy ośrodek oporu, który będzie skupiał zagranicami krajów uciemiężonych wszystkie żywioły, które stają na gruncie antykomunistycznym. Tak, jak Waszyngton stał się ośrodkiem dla działaczy chłopskich tam przebywających, tak znowu ośrodek paryski stanie się w przyszłości ostoją ruchów niepodległościowych — kierowanych przez polityków chłopskich przebywających w Europie zachodniej.

Orzeł uniósł dziecko w Turcji

STAMBUŁ. — Na oczach bezsilnego ojca-pasterza, w górach Anatolii, orzeł uniósł siedmioletniego chłopczyka. Orzeł upuścił dziecko z wysokości około 300 m. Ciało dziecka roztrzaskało się o zbocza górskie.

Lokomotywy bez palaczy

Pilzno. — Zakłady Skody przystąpiły do produkcji nowego typu lokomotyw, wyposażonych w specjalne urządzenie, podkładające automatycznie węgiel pod kocioł. W ten sposób staje się zbędną ciężka praca palaczy parowozowych, która zwłaszcza przy wielkich lokomotywach jest niezmiernie uciążliwa, gdyż trzeba dokładać węgiel bezustannie. Obsługa paleniska uskuteczniana będzie przez samego kierowcę parowozu przez poruszenie dwóch korb. Pierwsza seria nowych lokomotyw oddana zostanie do użytku w najbliższym czasie.

Gdy w Japonii rozpoczyna się sezon wędkarski

Wybrzeże rzeki zaroiło się miłośnikami wędkarstwa, którzy są w państwie Wschodzącego Słońca niemniej liczni jak na Zachodzie. — Na pierwszym planie kosz, przygotowany na ryby.

(Foto: New York Times)



Morfo-Psychologia

Szczęśliwy człowiek

Pewnego razu, po moim odczycie o Morfo-Psychologii, w jednym z paryskich stowarzyszeń, podszedł do mnie jakiś nieznajomy mężczyzna z zapytaniem co ja o nim myślę. „Co ja o Panu myślę? Myślę, że Pan jest szczęśliwym człowiekiem!”

Spojrzał na mnie z pewnym zdziwieniem i odpowiedział. „Tak. To prawda! Jestem szczęśliwy!”

Przede mną stał mężczyzna o twarzy podłużno-owalnej, raczej pełnej, o rysach łagodnie zaokrąglonych, bez załamań i ostrych kantów; czoło było proste, szerokie i dość wysokie, cera jasna, nos prosty i spojrzenie otwarte. Przy uśmiechu dolne powieki fałdowały się nieco; (muskuł życzliwości). Wargi zarysowywały umiarkowanie pełny kształt, broda była zaokrąglona. Tej harmonijnej powierzchowności odpowiadał charakter zrównoważony, pełen zdrowego rozsądku, pogody, optymizmu.

Człowiek tego typu posiada wrodzoną umiejętność życia, korzystania w sposób rozumny z jego darów. Przede wszystkim zdobywa pewny grunt pod nogami, czyli ma dobre stanowisko, następnie ognisko rodzinne, nad którym czuwa kochająca żona i które umilają zdrowe i wesołe dzieci. Do tego życiowego oparcia dodaje grono przyjaciół, bo lubi życie towarzyskie, rozmowy i życzliwe dyskusje, chętnie też świadczy usługi ludziom i dzięki swojej znajomości rzeczy i rozwadze znajduje sposób na różne trudności. Czynny i zamiłowany w pracy — w zajęciach wykazuje sumienność i cierpliwość; powoływany na różne stanowiska koleżeńskie i społeczne jest sprawiedliwy, bezstronny, pojednawczy — bez słabości; umiejący przekonywać i jakimś żartem rozbroić spierających się kolegów. Jest sympatyczny i ogólnie lubiany! „To szczęściarz, wszystko mu się udaje” — mówią o nim znajomi.

I nie wiedzą, a może on sam też nie wie, że to szczęście zawdzięcza sobie (nie przypadkowi), swemu usposobieniu, rozumnemu stosunkowi do życia, wrodzonej pogodzie i zniewalającej wszystkich — życzliwości!

Stanisława HULANICKA

Jak przedłużyć swą młodość?

Jest to zagadnienie odwieczne, które zajmuje ludzkość od zarania, kiedy doszła do pewnego uświadomienia sobie zjawiska życia i śmierci. Dociekano tajemnicy długowieczności i szukano środków zaradczych, któreby zwolniły szybkość przemijania tego najcudowniejszego ze wszystkich zjawisk życia — młodości. Historia mówi nam o różnych tajemniczych ziołach, magicznych lekach, eliksirach itp.

Dociekania te nie ustają. Przed kilkunastu laty głośną była np. odmładzająca kuracja Woronowa, polegająca na przeszczepianiu człowiekowi gruczołów zwierzęcych. Ostatnio i Bogomolec, również lekarz rosyjski, odkrył pono środek na zachowanie zdrowej długowieczności.

Jak dotąd żaden ze sztucznych, medycznych środków, jakie odkryto lub wynaleziono, nie spełnił owego gorącego pragnienia ludzkości; wszystkie okazały się złudne.

Z metodą wręcz przeciwną, ale najbardziej prostą i naturalną, a dostępną każdemu, „występuje” Maurycy Maeterlinck. Świetny pisarz i głęboki filozof, Belg z pochodzenia, autor takich między innymi dzieł, jak „Śmierć” i „O szczęściu”, liczy sobie dziś lat 86, cieszy się dobrym zdrowiem, zachwyca otoczenie pogodnym usposobieniem i nieprzerwanie pracuje.

Zapytywany przez zazdroszczących mu tej pięknej starości, opowiada o takim oto drobnym zdarzeniu, które odkryło mu tę wielką tajemnicę:

Mając lat 60, wierzył niezbicie, iż szybko zbliża się ku śmierci. Umysł jego był odrętwiały, nic go już nie interesowało, stracił ochotę i zdolność do pracy, ciało było przygniecione brzemieniem ogólnego zmęczenia i dziwna mgła przesłaniała oczy, zaciemniając wszystkie piękności tego świata.

Pewnego ranka, przechadzając się po lesie, ujrzał w dali skromną fermę. Z domu wybiegł 10-letni chłopiec. Podskakując beztrosko, zbliżył się do pisarza. Poszli w kierunku gospodarstwa. Tam usiedli sobie na ławce, ocienionej starą jabłonią. Szczebiotali obaj, jak chłopcy, którzy po długiej rozłące spotkali się znowu.

Wtem oznał się skargliwy głos kobiety.

— To maja matka kłóci się z dziadkiem — objaśnił chłopiec, śmiejąc się. — Dziadek chce iść do miasta, by obejrzeć nową pompę przeciwpożarową. Matka obawia się, iż potym nie trafi do domu lub przydarzy mu się w drodze coś złego.

W tej samej chwili stary, nie zważając na sprzeciwy córki, wyszedł z domu. Był to mężczyzna sędziwy, ale o jasnym i żywym spojrzeniu, o żwawym i swobodnym zachowaniu się. Uśmiechnął się do pisarza śmiało i przyjaźnie, jak by znali się od dawna.

Wszyscy trzej udali się do miasta. Starzec był rozpromieniony, opowiadał o wszystkim, pokazywał to i owo, żartował z wnukiem.

— Biedna kobieta — rzekł odwracając głowę w kierunku fermy —myśli, iż powinienem opatulić się jak mumia, siedzieć w słońcu jak mazgaj i nie ruszać się wcale. O, gdybym słuchał jej rad, już by mię dawno robaki jadły!

Wszystko zajmowało go nader żywo. Rozmawiał ze spotkanymi ludźmi o ich sprawach, współczuł ich troskom, cieszył się czyjemiś planami na przyszłość, dawał rady lub pochwalał pomysły i zamiary bliźnich. Skory do pomocy, tu przystanął by pomóc w czymś spotkanej kobiecie, tam zatrzymał się dłużej, by upiększyć czyjś ogródek, ówdzie pobaraszkował z dziećmi na ulicy, gdzie indziej radował się nowobudującym się domem — a do wszystkich uśmiechnięty i przyjazny, z miłym słowem i uściskiem ręki w pogotowiu...

A i ludzie otaczali go gorącą przyjaźnią i wielkim szacunkiem. W ciągu swego życia nie odbył żadnej dłuższej podróży poza wycieczką do swego miasteczka. W tym kręgu zamykał się „jego” świat.

Mimo siwizny włosów, zmarszczek na twarzy i pochylonej nieco postaci nie można było jednak uważać go za starca. Umysł jego ciągle czynny, pobudzany coraz to nowymi zainteresowaniami, przenikał ciało prądem energii. Kochając ludzi, serce jego pozostało młodym, a chętnie przebywając w towarzystwie dzieci, poprzez ich oczy oglądał i zachwycał się pięknem otaczającego go świata.

I oto prosta tajemnica powolniejszego starzenia się jego ciała.

Dziś, nadsłuchując groźnych pomruków Historii, jesteśmy pełni obawy o pokój. To sprowadza gorzką udrękę, ową truciznę, która obok innych niszczy nasze ciało.

Wbrew ciężkiej pracy, wbrew tęsknocie za krajem ojczystym, wbrew troskom i zgryzotom dnia powszedniego — starajmy się zdobyć na odrobinę radości z życia. Starajmy się o to z taką wiarą, z jaką zażywamy przepisane lekarstwo.

Zieleniejąca się wokół przyroda, rozśpiewane ptactwo, zorze jutrzenki i zmierzchu, dobrotliwe słońce, otaczające nas a nieświadome brzydoty i trosk życia dzieci, przyjazne współżycie z bliźnim — oto co zdolne jest przywrócić i umocnić naszą radość z życia...

W najcięższych nawet warunkach każdy przecież ma drobne promienne chwile. Od jego dobrej i rozumnej woli zależy, by miał ich jak najwięcej.

I niechaj starzec ów — kończy Maeterlinck — będzie naszym ku temu przewodnikiem.

Sp.

89) (Ciąg dalszy)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

— Na październikowe, listopadowe niepogody? Zmiłujże się, stary! Zastanów! Wogóle po co iść piechotą? Ojciec św. zostawia tobie wybór lokomocji i dodaje, że pragnie cię widzieć co rychlej... Przy złej pogodzie, krótkim dniu, powędrujesz pół roku bez mała... Zali to nie grubiaństwo wobec życzenia Ojca św.?

Pan Sapieha machał niecierpliwie ręką.

— Pieszo pójdę, bom tak sobie postanowił... A że zła pora mnie w drodze przyłapie, tom rad... Niech będzie choćby najgorsza...

(...i tak będzie mi się zdało, że stąpam po różach... — odpowiedział sobie w duchu).

Drzwi gwałtownie pchnięte otworzyły się szeroko. Kanonik Boćkowski wpadł jak bomba. Już wiedział.

— Victoria!! — krzyczał. — Do kościoła ichmościowie chodźmy żywo! Orędowniczce naszej podziękować!!

— — — — — — — — —

— Anuśka!... Strach ile nacierpielim się!... Co? Nacierpielim...

— To dobrze...

— Dobrze?! Że tyle utrapienia było?...

— A ino.

— Jeszcze kapkę dłużej, byłbym ze wszystkim oszalał... Kiedyś dziewki w Brzeziu zaczęły jakby na złość, (a może naprawdę na złość, za to, żem na nie nie patrzył, śpiewać tę pieśniczkę, wiesz?

...„Kazała mi pani matka czarną suknię szyć,
A ja wcale nie myślałam zakonnicą być...

— A mnie żal...

— Czego, Anuśka! Klasztoru?... To już nie miłujesz mnie?...

— Oj, miłuję cię, Staszku, miłuję... Ale mi żal, sama nie wiem czego...

(Córce Jessego też byłoby radośnie, lecz zarazem czegoś żal, gdyby zeszedłszy z gór dowiedziała się, że jej ofiara została cofnięta).

— A tamtą piosenkę znasz?

— Pewnie, że znam...

— Pamiętam koniec:

Wejdę na chór spojrzę na dół.
[zobaczę miłego...
Trzymajcie mnie zakonnice bo skoczę
[do niego...?

— Pamiętam, ale jabym nie skoczyła...

— Wiedziałem, że mnie już nie miłujesz! Ty mniszko!

— Miłuję cię, ale w klasztorze byłabym także szczęśliwa...

— Anuśka, nie powiadaj takiej rzeczy, bo mi się zda, że cię odmienili... Jakbyś inna była, nie moja...

— Twoja Staszku, twoja i ta sama, tylko...

Dziewczyna milknie zakłopotana. Nikomu nie potrafi wypowiedzieć tego, co się jej po głowie snuje. Jednej Siostrze Placydzie mogłaby się zwierzyć, ale Siostra Placyda odjechała już do Łucka błogosławiąc ją, Anusię, na odjezdnym. A obdarował pan ojciec klasztor, obdarował! Cztery kowane wozy pojechały za Siostrami. Będzie matka Agnieszka kontenta...

Zadowolona, że może zwrócić uwagę narzeczonego na inny temat, Anusia zaczęła wyliczać te dary.

— — — — — — — —

Rozdział XXI.

Pozornie długa i męcząca droga jakżeż w rzeczywistości jest lekką i łatwą! Idzie sobie jaśnie pan... Nie! Otóż właśnie w tym rzecz, że wcale nie jaśnie pan. Idzie sobie poprostu wysoki siwy wędrowiec w pielgrzymiej opończy, którego nikt nie zna i któremu nikt się nie kłania. Kolasa, ogier wierzchowy wozy z bogatym taborem, paradnym przyodziewkiem, klejnotami, srebrną stołową zastawą, antałki z pepercymonem, z małmazją, — zostały daleko z tyłu, zaś lekka kolaska którą jedzie przodem pan Hornowski, aby zamawiać kwatery, wysunęła się naprzód na tyle, że wędrujący może się czuć całkowicie sam. Spotykający go przechodnie nie domyślają się jakiejkolwiek łączności pomiędzy pieszym podróżnym a tamtymi pojazdami. Głowa odkryta, wiatr wichrzy siwy podgolony czub, w ręku kijaszek podróżny. Ni szabli, ni czekana, ni żadnej broni wogóle. Nie ma też mieszka u pasa, płótno w kieszeni, przez ramię przerzucony węzełek z żywnością. Maszeruje raźno od świtu do południa, od południa do zachodu, z przyjemnością uderzając stopą w giętką jakby z rzemienia uplecioną ścieżkę. Ulubił sobie te steczki, ścieżyny, co niby służki pokorne wiją się tuż przy gościńcu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZERWIEC
23
Środa

Dziś: Wandy P.
Jutro: Jana Chrzciciela
Pojutrze: Wilhelma op.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
" " 6 miesięcy fr. 650.—
" " 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Istnieje przysłowie obce, które w tłumaczeniu brzmi, że „tylko największe cielęta idą same rzeźnikowi w pęta".

Za takie dobrowolne pójście w pęta rzeźnika cała demokracja polska uważała sanacyjny pakt z Hitlerem. Za zwalczanie tego paktu prześladowano demokrację polską, a szczególnie jej przywódców Wincentego Witosa i Wojciecha Korfantego.

Wrzesień roku 1939 wykazał, że demokracja polska się nie myliła. Wykazał jeszcze więcej. A mianowicie, że kiedy już dla każdego rozważnego człowieka było rzeczą jasną, iż katastrofa zbliża się do Polski, — sanacyjni „mędrcy" jeszcze zamykali oczy na oczywiste fakty. Przestróg zaś zupełnie słuchać nie chcieli, a jak pijany płotu trzymali się swojego zaufania do Hitlera, które przez szereg lat głosili. Tym się tłumaczy też, że sami do wojny nie byli gotowi, ani narodu, ani armii do niej nie przygotowali.

Każdy naród w normalnych warunkach pociągnąłby winowajców takich do surowej odpowiedzialności. U nas członkowie kliki odpowiedzialnej za katastrofę Polski, siedzą w Londynie, pozbyli się Sikorskiego, obalili Mikołajczyka i chcieliby narzucać się narodowi na przewodników.

Nie dość na tym!

Ustawicznie chcą pouczać Anglików, Amerykanów i Francuzów, jak się robi politykę. Wcale się tym nie przejmują, że dostali przecież wyraźnego kopniaka od tych, których obdarzają swoimi pomysłami.

Londyński ich organ przypisuje Amerykanom następujący pogląd na rolę Stanów Zjedn. i Rosji pod koniec wojny:

„....Amerykanom wydawało się, że odtąd świat przedstawiać się będzie jako jeden wielki dom handlowy, w którym Amerykanie będą przeprowadzać wymianę z Sowietami, i po każdej większej transakcji zasiadać do bankietu".

Co do owego bankietowania, to wiadomo dobrze, że daleko większa gotowość do zasiadania do bankietów istnieje u londyńskiej sanacji niż gdziekolwiek w świecie. Bankietowali przecież nawet na wieść o śmierci tragicznej Sikorskiego i pili na cześć „Liberatora", który ich „uwolnił" od Sikorskiego.

Jeżeli zaś chodzi o to, co kto miał w głowie, a co na sumieniu, to dla nas Polaków może i dla Amerykanów daleko ciekawszą byłoby rzeczą, dowiedzieć się, jak koła, które za rzecznika obrały sobie Adama Pragiera, wyobrażają sobie doradzane przez nich „usunięcie Rosji z Europy", czyli usunięcie przeszło sto milionów Rosjan.

Amerykanie i Anglicy wiedzą coprawda dobrze, że nasi londyńscy głowacze nic sobie z tego nie robią, że wykonanie takiej rady wymagałoby wystawienia armii conajmniej dwudziesto milionowej, wydanie kilkuset dalszych miliardów dolarów, wywołanie nowego chaosu w całym świecie, strasz liwych klęsk głodu i chorób.

Nasi londyńczycy poszukują kogoś, kto całą swoją egzystencję postawi na kartę, by im przywrócić majątki ziemskie, dać im znów posady ministrów i generałów i pięknie się im jeszcze pokłonić, kiedy oni będą raczyli odbierać to wszystko.

Atoli Amerykanie i Anglicy wiedzą, że lekkomyślność nie do wiary, z jaką popisują się nasi londyńczycy, pochodzi stąd, iż stawiali oni zawsze bez skrupułów na kartę egzystencję narodu polskiego dla ratowania swojej własnej i że fakt ten jest główną przyczyną tragedii narodu polskiego.

To też wśród Anglosasów znane jest powiedzenie, że jeżeli tacy ludzie coś doradzają, trzeba zrobić odwrotnie, a wówczas będzie dobrze. Taki oto skutek wywołały wśród Aliantów rady tych, którzy naród polski oddali Hitlerowi w pęta, a sami siebie dziś Pragierowi i jego Turowcom.

Uchwały Federacyj S.F.I.O.

Paryż. — Federacje Socjalistyczne w szeregu departamentach określiły w niedzielę swoją postawę do bieżących zagadnień wobec zbliżania się terminu krajowego kongresu S.F.I.O. Min. **Jules Moch** poruszył na zebraniu Federacji dep. Hérault wydarzenia w Clermont-Ferrand. Zarzucił przywódcom komunistycznym i C.G.T. że z ich przyczyny nie doszło w sobotę do porozumienia. **P. Paul Ramadier** oświadczył na zebraniu Federacji Socjalistycznej dep. Indre, że przed socjalistami stoją dwie drogi, albo wycofanie się z rządu, albo przyjęcie na siebie odpowiedzialności. „Jeśli nie podejmiemy walki, zniknie socjalizm i partia socjalistyczna".

Federacja dep. Vendée oświadczyła się za dymisją ministrów socjaliystycznych i wysunęła żądania: unieważnienia dekretu o subwencjach dla rodzin na rzecz kształcenia dzieci, obniżki cen i zagwarantowania bezpieczeństwa Francji.

Wieści z Polski

Umowy przemysłowe
polsko - czechosłowackie

Warszawa. — Jak ogłoszono, w ostatnich rozmowach polsko-czechosłowackich ustalono zasady konkretnego programu specjalizacji produkcji obu krajów w pewnych dziedzinach, tak aby produkcja seryjna jednych typów odbywała się w Polsce, a drugich w Czechosłowacji. Przy takim podziale każda ze stron może produkować w większych seriach i ekonomiczniej, co daje oczywiście wielkie korzyści i umożliwia szybki postęp techniczny.

Jednym z ważnych czynników przy tym podziale jest uwzględnienie baz surowcowych każdego z krajów, tak, aby w każdym z nich rozwijać tę dziedzinę przemysłu, która najbardziej odpowiada jego naturalnym zasobom.

Niezależnie od zasadniczego podziału na typy produkcji można będzie wytwarzać poszczególne części tego samego produktu bądź w Polsce bądź w Czechosłowacji. Dotyczy to maszyn i urządzeń górniczych, hutniczych, holowniczych, dźwigów itp. Montaż odbywałby się na terenie jednego, lub drugiego kraju w zależności od udziału w realizacji danej produkcji.

Inną formą współpracy gospodarczej obu narodów będzie budowa wspólnych obiektów. Ogółem ustalono rozpatrzenie projektów budowy około 20-tu takich obiektów w Polsce i Czechosłowacji.

Pierwszym konkretnym obiektem, o znaczeniu niejako eksperymentalnym, jest elektrownia budowlana w Dworach. Udział Czechosłowacji w budowie tej elektrowni wynosi 50 proc., przy czym produkcja tej elektrowni będzie przeznaczona dla Czechosłowacji również w 50 procentach.

Na konferencji przemysłowej — informuje dalej min. Szyr — zapadły konkretne uchwały w sprawie podziału produkcji motocykli, obrabiarek, sody, bieli cynkowej, obuwia, opon gumowych, szeregu urządzeń górniczych i hutniczych, współpraca w produkcji koksu, w przemyśle farmaceutycznym, w produkcji barwników itp.

Niezależnie od problemów współpracy przemysłowej, drugi co do znaczenia jest problem współpracy w dziedzinie komunikacji. I tu na czoło wysuwa się zagadnienie skierowania tranzytu czechosłowackiego przez porty polskie, a przedewszystkim przez Szczecin.

Gmach dla dyktatury nad prasą w Polsce

Warszawa. — Dzienniki opisują raz po raz olbrzymie roboty przy budowie gmachu „Domu Słowa Polskiego", z którego p. Borejsza ze swoim sztabem sprawować będzie dyktaturę nad prasą polską. Przy ulicy Wroniej wbije się 2.052 żelbetonowych pali w gliniaste podłoże pod fundamentami. Jest to ilość niebywała dotychczas w Warszawie.

Prace ziemne przy wykopie pod fundamenty hali produkcji zakończą się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu. Ostatni pociąg zabierze 60-tysięczny metr sześcienny ziemi z tego wykopu. Łącznie ze wszystkich wykopów pod kompleks gmachów „Domu Słowa Polskiego" usunięte będzie ponad 100.000 m. sześć. ziemi.

Do osobnych prac przygotowawczych należy rozbiórka i usuwanie resztek murów dawnej hali targowej na pl. Kazimierza. Konstrukcja murów, składająca się z wysokowartościowej cegły, stalowych rusztowań, spajanych z resztą murów zaprawą cementową, daje się rozbierać z dużą trudnością. Robotami kieruje 16 inżynierów specjalistów.

5 milionów 250 tysięcy Polaków osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa. — Wiceminister Ziem Odzyskanych Józef Dubiel oświadczył w dniu 15-go czerwca br., że od zakończenia wojny do dnia dzisiejszego, na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się 5 milionów 250 tysięcy Polaków. W tym samym czasie zostało stąd usuniętych 2 i pół miliona Niemców.

Z Walnego Zjazdu Emerytów

Warszawa. — W dniu 6 bm. odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd Emerytów Państwowych i Wojskowych, celem wyboru nowego zarządu i powzięcia uchwał, mających na celu polepszenie sytuacji materialnej emerytów.

Zjazd uchwalił wpłynąć o wypłacenie emerytur zaległych za czas okupacji, przywrócenie tym osobom, których przedwojenne emerytury nie przekraczały 200 zł., przysługujących im emerytur, niezależnie od wypłacanego im dodatku przejściowego; zwolnienia dzieci emerytów od opłat szkolnych oraz zmiany ustawy emerytalnej w tym kierunku, by emeryci powołani do służby czynnej, kontuzjowani w czasie wojny, pobierali — niezależnie od swych emerytur — renty inwalidzkie przysługujące każdemu inwalidzie itp.

Coraz więcej wściekłych psów w stolicy Polski

Warszawa. — Stolica Polski poczyna stopniowo zdobywać złą sławę miasta wściekłych psów. Nie mija tydzień, aby nie ukazał się komunikat o pokąsaniu przechodnia. Najczęściej wypadki takie zdarzają się na Pradze, ale nie tylko tam. Walka z wścieklizną odbywa się w Warszawie tylko przy pomocy szczepionek Pasteura. Opinia społeczna domaga się energiczniejszej akcji władz stołecznych, twierdząc, że szczeponki to jeszcze mało. Należy przeprowadzić również akcję zapobiegawczą.

Komendantka obozu skazana na śmierć

Lublin. — W Sądzie w Lublinie toczył się proces przeciw Elzie Wiesche Erlich komendantce oddziału kobiecego w obozie na Majdanku.

Stanowisko w obozie koncentracyjnym na Majdanku objęła ona w 1942 roku. Kwalifikacje jej były wysoko cenione przez władze obozu zagłady. Elza Erlich przeprowadzała wielogodzinne apele, karała kobiety pozbawieniem racji żywnościowych, biła je pejczem po twarzy, oraz przeprowadzała osobiście selekcje, kierując więźniarki do komór gazowych.

Po przesłuchaniu 22 świadków — kobiet więźniarek z obozu zagłady i stwierdzeniu niezbitych dowodów winy oskarżonej, Sąd skazał ją na karę śmierci, konfiskatę mienia i pozbawienia praw.

Plaga dzików

Rzeszów. — Plaga dzików nawiedziła ostatnio szereg gromad powiatu brzozowskiego, niszcząc całkowicie zasiewy lnu. Miejscowe nadleśnictwo urządzi w tych dniach polowanie na dziki.

* * *

Słupsk. — Na terenie powiatu lęborskiego (Ziemia Słupska) pojawiły się ostatnio większe ilości dzików, szerzących zwłaszcza w rejonie miejscowości Dąbrówka, zniszczenie wśród zasiewów.

Zagraniczna misja lekarska w Polsce

Warszawa. — W początkach lipca przybędzie do Polski misja lekarzy zagranicznych, zorganizowana przez Amerykański Unitariański Komitet Pomocy przy współudziale Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Misja ta składać się będzie z siedmiu uczonych amerykańskich, do których przyłączą się także lekarze angielscy, szwedzcy, szwajcarscy i czescy. Reprezentować będą oni wiele specjalności medycznych, a szczególnie różne rodzaje chirurgii, jak chirurgia neurologiczna, chirurgia ortopedyczna i chirurgia klatki piersiowej. Poza tym w skład grupy wejdą specjaliści w zakresie chirurgii ogólnej, narkozy, radiologii i innych dziedzin medycyny.

Misja lekarzy odwiedzi Uniwersytet Warszawski, oraz uniwersytety w Poznaniu i Krakowie. Przewidziany jest dwutygodniowy pobyt misji w szpitalu im. Kościuszki w Piekarach, w którego utworzeniu i prowadzeniu współdziałał Unitariański Komitet Pomocy.

Lekarze zagraniczni przywożą do Polski znaczną ilość nowoczesnego sprzętu medycznego i literatury fachowej.

Nowy dyrektor

Warszawa. — Jak podaje SAP, Dobiesław Damięcki został mianowany od nowego sezonu teatralnego 1948/49 dyrektorem miejskiego teatru „Rozmaitości".

Jeszcze jeden dyrektor skazany za nadużycia

Łódź. — **Komisja Specjalna** skazała na osadzenie w obozie pracy na okres 2 lat b. dyrektora łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Bawełnianego — Edwarda Wieczorka, który w lecie 1945 r. dla korzyści materialnych umożliwił Janowi Piotrowskiemu przywłaszczenie kilku maszyn tkackich, stanowiących własność Zjednoczenia.

Rożnów wskutek powodzi pracuje w pełni

Kraków. — W związku ze spiętrzeniem rzek w południowej Polsce, od dnia 6 czerwca elektrownia rożnowska zaczęła pracować przy pełnym obciążeniu maszyn zwiększając dostawy energii zarówno na Śląsk jak i pośrednio przez Śląsk do Łodzi. Jednocześnie zmagazynowano zapas energii elektrycznej, który wystarczy na dłuższy okres czasu.

Wody spiętrzone przez elektrownię rożnowską dostarczają obecnie mocy 41 tys. kilowatów, przez co zaoszczędza się dziennie ok. 1.000 ton węgla.

Tydzień Kultury

Katowice. — Tygoroczny Tydzień Kultury obchodzony będzie także w Opolu. Przewidziane jest m. in. uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Kasprowicza, na murach I. Gimnazjum i Liceum, w którym swego czasu uczył się Kasprowicz.

Okradali paczki z zagranicy

Wrocławek. — Przed sądem doraźnym we Włocławku stanął b. naczelnik urzędu pocztowego w Chodczu, Jan Goluński oraz żona Goluńskiego, oskarżeni o przywłaszczenie pieniędzy i różnych przedmiotów z paczek, nadesłanych z zagranicy.

Sąd skazał Annę Goluńską, jako inicjatorkę przestępstw, na 4 lata więzienia, Jana Goluńskiego na 3 lata więzienia.

Odkrycia przy odbudowie katedry
w Poznaniu

Poznań. — Odbudowa spalonej przez Niemców w 1945 roku zabytkowej katedry na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu posuwa się coraz szybciej naprzód.

Po pracach zabezpieczających i wywiezieniu gruzu obniżono posadzkę katedry o 1 m., co w połączeniu z kończącym się obecnie odbijaniem obmurówek barokowych, z gotyckich ongiś filarów i przebudową stropu na sklepienie gwiaździste, nada wnętrzu tumu charakterystyczną strzelistość budowli gotyckich. Równolegle z odbudową katedry postępują prace odkrywczo-naukowe, prowadzone przez konserwatora wojewódzkiego w Poznaniu oraz Instytut Badania Starożytności Słowiańskich. Zachowane dotąd fragmenty romańskie z najstarszej budowli będą utrzymane.

Zdaniem konserwatora wojewódzkiego — część odkrytych pod posadzką nawy gównej dawnych fundamentów wykazuje istnienie tutaj świątyni, starszej od słynnej kapliczki świętych Feliksa i Adaukta w Krakowie na Wawelu. Przy odkuwaniu prześwitów gotyckich odkryto również fragmenty malowideł ściennych z epoki renesansu, a mianowicie charakterystyczny dla Odrodzenia motyw roślinnych oraz wizerunki apostołów.

Dalszy bieg prac badawczych pozwoli niewątpliwie na dokonanie jeszcze innych interesujących odkryć, na podstawie których przystąpi się do właściwej odbudowy, która zwróci katedrze jej pozycję w rzędzie najcenniejszych pomników architektury polskiej.

Przygody Rafała Pigułki

Mocował się Raf z olbrzymem;
I szczycił się takim wyczynem
Nie dla bohaterskiej dzielności,
Lecz dla swej wielkiej sprytności!

Zapaśnik Rafa pochwycił,
W górę, jak piórko podrzucił,
Raf w górę wyleciał jak z procy,
Na łono panny uroczej.

Wszyscy Rafa podziwiali
I mu w duchu przyznawali
Jak dobranym miejsce było
Które Rafa ocaliło.



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)
PANIENKA Z OKIENKA
Romans z czasów przeszłych

58) (Ciąg dalszy)

— Nikt Waćpanu nie radzi podłości, jeno refleksję[1]). Pomedytujemy trochę, a powoli znajdzie się sposób.

— O, przepraszam, tylko nie powoli. Ja muszę jeszcze dzisiaj, zaraz, wysalwować moją niebogę, bo inaczej to i ja się wściekne.

Pani Flora odjęła twarz od chusty i przez łzy się uśmiechając, rzekła:

— Ponoś to już Waszmość odrobinkę nadkąsan od tej psiej choroby...

— Gadaj-że Waćpani, gdzie jest klucz od onego nieszczęsnego strychu?

— Klucz? W kieszeni u pana Schultza. Nim Waszmość dobierzesz mu się do klucza, to musisz go pierwej zarznąć, jak barana.

— I na to może mu przyjść. Ale tymczasem jeszcze pomedytujemy. Żeby to kiepskie okienko nie było tak het wysoko, i żeby nie było tak haniebnie małe... aleć to nikt żywcem tamtędy nie przejdzie.

— A właśnie, że przejdzie. Ja sama dziś widziałam, jako panna Hedwiga niemal całkiem stamtąd wyszła.

— Czy może być? I jakżeś to Waćpani widziała? Z ulicy?

— Nie, ja byłam u niej, tam pod dachem.

— U niej?

— A tak. Powiedziałam panu Schultzowi, że chcę ją sfukać co się zowie i nauczyć, jako ma czynić. Więc sam co tchu mię tam wpuścił. I sfukałam ją porządnie, ale nie za to, że nie chce pana majstra, jeno za to, że wczora z Waszmością nie chciała uchodzić.

— Zacna z Waćpani białogłowa! I mądra.

— Przy tym jej mówiłam, aby się nie dała desperacji, bo ja nie dopuszczę jej krzywdy i z Waszmością wymyślę dla niej zasalwowanie.

— Zacna z Waćpani białogłowa, co praktykuje święte przykazania: — Więźnie odwiedzać, smutnych rekonfortować[1]).

— Owoż z onym okienkiem była taka rzecz. Jakem jej powiedziała, że pan Schultz chce pastora sprowadzić, zerwała się ze skrzyni, jakby oparzona i krzyknęła: — „O, tego nigdy! Wolę śmierć, niż luterski ślub! Niech spróbuje, to ja pierwej tu wyskoczę tym okienkiem precz!" — Tedy ja jej powiedam: — „Nie gróź Waćpanna próżno, bo tym okienkiem żadna człowiecza persona się nie prześrubuje". — A ona powieda: — „Nieprawda! Ja się prześrubuję". — „Ale gdzież znowu?" — „A tak!" — „A nie!" — I precz się certujemy[2]), a tymczasem ona hyc do okienka i wyfiguruj[3]) sobie Waszmość, tak mi się subtelnie zawinęła, że cała, z ramionami, z rękami, wylata za ścianę, zupełnie jak ten węgorz. Aż jaj ją łap za sukienczynę, aby mi naprawdę nie wypadła. Dopiero widzę, że ona cała blada, i tak się trzęsie, jak nóżki cielęce, i powieda: — O Jezu! Jakaż to tam przepaścistość! A z tym wszystkim" — powieda — „widzisz Waćpani, że ja się zmieszczę. Żeby tak jeno Pan Jezus dał skrzydełka, to bym wyfrunęła, ojoj! prościuchno do pana Kazimierza".

Podczas opowiadania pani Flory pan Kazimierz nagle usiadł, oczy ręką zasłonił i zapadł w głębokie zamyślenie.

Po chwili odsłonił twarz dziwnie rozjaśnioną.

— A wiesz Waćpani, że co mi powiedasz, to wielka nowina. Kiedy panna Hedwiga może przejść okienkiem, to wygrany proces.

— Ja nie widzę jeszcze wygranej. Chyba, że Waszmość przyprawisz jej skrzydła.

— Znajdą się i skrzydła. Czy i u Waćpani jest okienko takowe pod dachem?

— A jakoż nie ma być? Co by to był za dom bez okna?

— Chciałby ja tam pójść i obaczyć.

— A i owszem. Ciekawam ja, coś Waszmość wykoncypował[1]) ?

I naprawdę zaciekawiona poszła z panem Kazimierzem na poddasze, gdzie jeszcze więcej pachniała lawenda, bo mnóstwo chust, rąbków i koronek, ślicznie wypranych, suszyło się tam po sznurach i kołkach.

Ale pan Kazimierz stanąwszy w okienku, doznał wielkiego rozczarowania; wyszło mu było z pamięci, że dom pani Flory jest o całe piętro niższy od Bursztynowego i teraz dopiero spostrzegł tę różnicę.

— Źle — mówił. — Chciałem ja od okienka do okienka rzucić deskę, jako te mosteczki, co sobie robią mularze. A tu ani rusz. Nasz mostek musiałby też chyba mieć skrzydła. Kto by stamtąd chciał tutaj zjachać, to by leciał, jak z pieca na łeb i to jeszcze w ukos! — Nie — ani sposób.

1) Refleksja — rozwaga, zastanowienie.

1) Rekonfortować — pocieszać.

1) Certować — spierać się delikatnie. 2) Wyfiguruj — wyobraź.

1) Wykoncypował — obmyślił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Hej! kto Polak..."

Jak kij w mrowisku, tak artykuł „Bijemy na Alarm" poruszył naszych obywateli demokratów z „Gazety Polskiej". Biegano na wszystkie strony po Waziers, by autora odnaleźć i rozprawić się z nim, „jak przystało na demokratów".

Na konferencji Rad Rodzicielskich, przedstawiciel reżimu warszawskiego głosił obłudnie, że cieszy się z czynu „Narodowca", który dał 50 tys. fr. na kolone letnie, bo im chodzi rzekomo tylko o zdrowie dzieci — a z dziećmi do Kraju pojadą właśnie nie pepeerowcy, jak twierdzi „Narodowiec" ale wypróbowani i znani na tutejszym terenie „wychowawcy - demokraci chłopsko - robotniczo - ludowej" Polski, którzy będą mogli mieć kontakt z Zambrowskim z „Narodowca".

W ubiegłą niedzielę odbył się Zjazd Okr. O.P.O. w Waziers, gdzie znowu atakowano „Narodowca". Ciekawe, że najwięcej do gadania miał jak zwykle ob. Kowalewski przedwojenny sanator emigracyjny — prezes Strzelca i mąż zaufania konsulatu lilskiego, a obecny prezes Okr. Rady Narodowej w Douai i Valenciennes, Okr. O.P.O. Okr. Rad Rodzicielskich i wiele innych organizacyj — właśnie ten, który od kilku lat już nie pracuje, ale dostatnio żyje „duchem demokratycznym" w postaci hojnej pensji plus sute dodatki koszty podróży, książęce diety, prowianty w naturze z P.C.K. itd.

Ob. Kowalewski gniewa się na uczciwy odruch opinii publicznej za to, że żąda swoch kolonii letnich dla katolickich rodzin. Bowiem chciałby na modłę pepeerowską przemienić duszyczki dziecięce i urobić je na swoje kopyto. Przecież pepeerowcy wydali już wzorem kraju nakaz połączenia w jedną organizację Z.M.P. Grunwald, Czerw. Harcerzy i OMTUR. W wywiadzie Wasilewski-Ziułkowski przebija chęć dokonania zamachu na Sokół, Harcerzy i K.S.M. Ż. i M., przez apele itd. Do tego zlania się mają służyć właśnie niby to kolonie letnie, a w gruncie rzeczy obozy partyjne organizowane przez pepeerowskie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży w Paryżu.

Ob. Kowalewski niby to szuka Wojciechowskiego, z którym kilka razy w tygodniu widuje się. Na zebraniu O. P. O. w niedzielę 13-go rozmawiał z nim, będąc przeciwnym zapatrywaniu Wojciechowskiego, chociażby nawet w sprawie spędzania dzieci szkolnych na paradę przed Ob. Putramentem, który również okazał swoje niezadowolenie, że odrywa się dzieci od nauki polskiej i to w czwartki.

Braku starszego społeczeństwa przy pociągach repatriacyjnych w Lens i Douai nie zastąpi się dziećmi szkolnymi obywatelu Kowalewski, prezesie Strzelca!

W „Gazecie Polskiej" w zbiórce na kolonie letnie figurują tylko sami urzędnicy ambasady — konsulatów — różnych agencyj kons. Rad Narodowych, O. P. O., Banku P. K. O., Tur, P. C. K. i różnych innych, którzy pobierają grube tysiące od reżimu, a składane przez robotników i podatników polskich w kraju. Rozumiemy — Daliście swoim nakaz, więc muszą płacić; niech by taki Ob. Ciapa czy Noga lub Blacha czy Skrzynia odważyli się nie dać, — mieliby za swoje! Natomiast zdrowo myśląca Emigracja polska nie daje Wam, bo wie, że nic dobrego nie wyniosą dzieci z tych Waszych kolonii. Zresztą Ob. Adamski z P. C. K. z Paryża zapowiedział, że kolonii letnich dla dzieci szkolnych nie będzie, a tylko obozy dla Czerw. Harcerzy, Grunwald i Omtur. Bo jak „Gazeta Polska" pisze „by ostatecznie zlać te wszystkie organizacje i niewinną młodzież przebywającą na obozach w jedną organizację Z. M. P. Grunwald.

Według „Gazety Polskiej" zebraliście już ponad 300 tys. fr. na łańcuch — 950 tys. fr. macie z opłat 450 dzieci, które mają jechać do kraju na wakacje, a od których wyłudziliście podstępnie po 2 tys. fr. na podróż, pomimo, że rząd daje im przejazd bezpłatny. Z wydanych cegiełek po 50 fr. szt. będziecie mieli też sporo pieniędzy. Więc nic dziwnego, że przez wprowadzenie Emigracji polskiej w błąd, będziecie mogli na swoje pepeerowskie obozy mieć kilka milionów. Pomimo wszystko, mówię Wam, Obywatele, że **nie doczekacie** się skomunizowania się Emigracji polskiej we Francji!

Podając powyższe do publicznej wiadomości, chciałbym zainteresować wszystkich, komu dobro młodzieży polsko-katolickiej leży na sercu. Z naszej strony muszą wejść w grę czyny, a nie słowa. Na ile kogo stać niech daje i to jak najprędzej. „Narodowiec" podjął szlachetną walkę o duszę naszej dziatwy nie tylko piórem ale i czynem składając na ten cel 50 tys. fr. Społeczeństwo natomiast do tego czasu za mało się rusza. Zarząd Główny Polek ofiarował na ten cel 5 tys. fr. co się bardzo chwali. Zaczynają się też ruszać poszczególne Koła Polek, a nawet ogłaszają już rozpoczęcie kolonii. Sekcja Polska Syndykatu Wolnego przychodzi z pomocą! A gdzie inni?! Gdzie **kupcy i przemysłowcy**, którzy w pierwszym rzędzie nie komu innemu, **a tylko Polakom zawdzięczają klientelę swoją!** Gdzie są nasze przedwojenne Związki, którym powinno zależeć na przyszłych swoich członkach!? Gdzie wreszcie wszyscy czytelnicy „Narodowca", którzy, jeśliby ofiarowali tylko po 50 fr. to mielibyśmy 3 do 4 milionów franków. A wszak 50 fr. na jednego czytelnika na tak szlachetny cel nie byłoby za dużym obciążeniem w jego budżecie. Jak do tej pory, okazało się w „Narodowcu" kilka dobrych i mądrych artykułów w sprawie akcji na rzecz kolonii letnich, dla dzieci polskich. Ofiar jednak za mało — dlaczego? Czyżbyśmy już tak zobojętnieli na wartość przyszłości młodzieży polsko-katolickiej we Francji? Czy nie powinno nam zależeć na tym, by nasza Emigracja polska we Francji pozostała w przyszłości polską i katolicką? Czas nagli — dzieci nasze proszą o pomoc! Ratujmy dzieci polskie przed fałszywymi i obłudnymi opiekunami pepeerowskimi.

J. Wojciechowski
Waziers — Notre Dame

Podróże ministrów

Paryż. — Min. Wychowania Narodowego Edouard Depreux odwiedził w ub. niedzielę Guise w dep. Aisne. Minister mówił m. in. o obronie szkoły laickiej. Pp. Edouard Herriot, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego; Gaston Monnerville, przewodniczący Rady Republiki, ministrowie André Marie, René Mayer oraz p. Mendes-France uczestniczyli w Neuburgu w uroczystości ku czci prezydenta tymczasowego rządu w 1848 r., Dupont de l'Eure. Min. Sprawiedliwości André Marie wystąpił przeciwko władzy personalnej, p. Monnerville przypomniał zasługi poniesione przez prezydenta Dupont de l'Eure dla zniesienia niewolnictwa, p. Herriot sławił jego uczciwość polityczną.

P. Daladier przemawiając na wiecu radykałów społecznych w Isle s. Sorgues nawoływał do zwiększenia kredytów i oszczędności, celem uniknięcia inflacji.

Z listów Czytelników do „Narodowca"

Szanowna Redakcjo!

Niedawno, bo zaledwie kilka tygodni temu, jako młody emigrant miałem okazję po raz pierwszy przeczytać „Narodowca" i od tej pory pragnę go mieć na stałe, bo doszedłem do przekonania, że „Narodowiec" jest jedynym i najbardziej demokratycznym pismem emigracyjnym, które spotykam w Holandii. To też proszę uprzejmie Szan. Redakcję o przysłanie mi „Narodowca" oraz mandatu na przekaz należności za abonament.

Pozostaję z szacunkiem w oczekiwaniu z poważaniem

Ch. M., *Utrecht (Holandia)*

Artystka austriacka w Paryżu



(Foto: Associated Press)
Znana austriacka artystka filmowa Ann Todd bawi obecnie w Paryżu.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

25-lecie Sokoła w Macou-Conde

Ubiegłej niedzieli w dniu 20 bm. gniazdo Sokoła Macou Conde, obchodziło 25-ciolecie swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. odprawioną w godzinach porannych przez ks. Sadowskiego w miejscowym kościele, zapełnionym rodakami. Z bratnich gniazd przybyli ze sztandarami Sokoli z Vieux Conde, Thiers oraz Stow. Rez. i b. Wojsk. P.O.W.N. i Br. Różańca. Pochodem udano się przed pomnik poległych mieszkańców Conde, gdzie złożono wieniec w imieniu gniazda.

Wykonane śpiewy przez zespół śpiewaczy „Fiołek", pod batutą dyr. p. Mieczysława Berenta podniósł nastrój uroczystości.

Popołudniowy program obchodu odbył się w sali p. Marciniaka, gromadząc licznie miejscową Polonię, pragnącą podkreślić swoją sympatię dla Sokoła. Za stołem prezydialnym zajęli miejsca z ramienia zarządu gniazda pp. Uznański Jan, prezes, Kubera Czesław, sekretarz, Florkowski Jan, skarbnik; z gości ks. Sadowski, pp. Lewandowski, Marciniak Wawrzyniec, Szymczakowie, Mąka Franciszek, Jankowiak, z „Narodowca" Szulc.

Otwarcia uroczystości dokonał prezes p. Uznański. Ks. Sadowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, a goście złożyli życzenia Jubilatom. Występy gniazd z ćwiczeniami, tańcem oraz piramidami, były rzęsiście oklaskiwane przez zgromadzonych i były bodaj najlepszą zapłatą dla wykonawców i ich kierowników za poniesione trudy.

Z okazji 25-ciolecia gniazda, złotą odznakę zasługi otrzymali drh.: Wiśniewski Franciszek, Nowicki Wawrzyn, Jankowiak Leonard i Gąsior. Srebrną odznakę drh. Berent Mieczysław, odznakę brązową Uznański Leon.

Z kroniki gniazda dowiadujemy się, że zostało ono założone w dniu 18 lipca 1923 roku, z inicjatywy emigrantów t.zw. westfalczyków, przybyłych na gościnną ziemię francuską. W pierwszym zarządzie byli: drh. Berent Konstanty, Urbaniak Jan, Ostrowski Franciszek, Jankowiak Franciszek. Z pierwszych piętnastu członków gniazda, zaledwie 2-ch znajduje się w szeregu, reszta zmarła lub wyjechała w inne strony. Największy rozwój osiągnęło gniazdo w latach 1929-1932.

Ostatnia wojna zahamowała działalność gniazda, gdyż część członków zgłosiła się do wojska, inni w okresie późniejszym wojny przeszli do konspiracji, biorąc czynny udział w walce z wrogiem. W walce tej zginął bohaterską śmiercią podczas lądowania aliantów w Normandii śp. drh. Bodanowski Jan. Sztandar gniazda ufundowany w roku 1924, przechował w okresie wojny przemysłowiec p. Marciniak Wawrzyniec. Za czyn swój cieszy się dziś uznaniem wszystkich członków miejscowego Sokoła. Tyle mówi krótka kronika gniazda z Macou Conde. Jakże nie mieć szacunku i głębokiego uznania dla Sokolstwa, dla zmarłych pionierów tej organizacji, poświęconych działaczy i tej młodzieży, która po ciężkiej pracy zawodowej, znajduje czas na trudne ćwiczenia i treningi, byle przenieść sławę imieniu polskiemu. Występy gniazda Macou-Conde na świętach sportowych francuskich i belgijskich, świadczą najlepiej o tym. Zaproszeni przez organizacje sportowe w Lille, St. Quentin, Arras, Boulognes s. Mer oraz w Tournai (Belgia), nieśli wysoko sztandar polski, zdobywając nagrody i uznanie zgromadzonej publiczności. Gniazdo Sokoła z Macou Conde, święcące swoje 25-ciolecie, może z dumą powiedzieć o sobie, że w okresie tym spełniło z godnością misję ambasadora polskości. S.

Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Mazingarbe szyb 2, obchodziło 14-tą rocznice istnienia

Kolonia polska w Mazingarbe szyb 2-gi miała w ub. niedzielę sposobność spędzenia miłego i pożytecznego po południa na obchodzie czternastej rocznicy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Druhowie wysłuchali przed południem Mszy św., odprawionej w intencji ich stowarzyszenia. Na uroczystości po południowej witali bratnie stowarzyszenia z Grenay V., Bully - Alouettes i Calonne-Liévin oraz miejscowe organizacje: Tow. św. Kazimierza, Bractwo Różańca Żywego i Towarzystwo Polek. Przy stole prezydialnym zasiedli obok prezesa dha Kaczmarka: ks. Pakuła, delegat dyrektora Związku K.S.MP. m., ks. Gruze opiekun K.S.M.P.m. w Mazingarbe, miejscowe nauczycielki polskie oraz przedst. „Narodowca". Obecny był również prezes Okręgu K.S.M.P. drh. Smaczyński.

Otwarcia uroczystości dokonał prezes dh. Kaczmarek. Chór, złożony z miejscowych druhen i druhów zaśpiewał pieśń powitalną i inne, zdobywając zasłużone oklaski.

Dzieci szkolne zaśpiewały kilka piosenek i wykonał deklamację zbiorową p. t. „Śląsk śpiewa". Chór dziewczynek pod kierownictwem p. Rzepczykowej śpiewał o pracy gospodyni domu. Zebrane Mamusie przyglądały się z zadowoleniem występom dzieci, a podczas przerwy było słychać głosy uznania pod adresem nauczycielek. Druhny i druhowie z Grenay upiększyli uroczystość śpiewami a Stowarzyszenie z Bully Alouettes występem p. t. „Oj, ten Jacuś". K.S.M.P. w Mazingarbe przygotowało na swoją rocznicę przedstawienie teatralne p. t. „Filozof". Amatorzy i amatorki wywiązali się bardzo dobrze ze swoich ról, opanowawszy je należycie pamięciowo i wczuwszy się w przedstawiane postacie. Poza tym członkowie miejscowego K.S.M.P. zatańczyli Polkę-węgierkę. W przerwach między poszczególnymi punktami programu zostały wygłoszone przemówienia oraz składano Stowarzyszeniu życzenia dalszej owocnej pracy. Na zakończenie programu zebrani odśpiewali: „O Panie, któryś jest na niebie". Nastąpiła potem zabawa taneczna, na której młodzież bawiła się ochoczo.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Mazingarbe szyb 2-gi, posiada przed sobą piękne widoki rozwoju. Jako jedyna w kolonii polska organizacja młodzieżowa powinna objąć całą miejscową młodzież. Rodzice, których synowie pozostają dotychczas poza szeregami K.S.M.P. niechaj nakłonią ich do wstąpienia do Stowarzyszenia. Młodzi znajdą w nim godziwą rozrywkę i pouczające wskazówki, które umocnią w nich zasady wszczepione przez rodziców.

SPORT

Marcelak startuje w mistrzostwach Francji

W niedzielę 27. czerwca odbędą się mistrzostwa szosowe Francji. Pomiędzy 38 kolarzami, którzy o ten tytuł będą się ubiegać, znajduje się Polak-Wychodźca Czesław Marcelak z Pas-de-Calais.

Komunikat sekretariatu P.Z.P.N-u

Zaległe mecze Ligi P.Z.P.N-u na 4 VII.48 r. Naprzód Montigny en Ostr. — Fortuna Bethune Olimpia Divion — Gwiazda Lens

Początek zawodów: oddz. I-A o godz. 15; oddz. I B o godz. 13.15.

Za sekretariat PZPN Furmaniak Fr.

U Warty Noyelles

Zebranie informacyjne odbędzie się w czwartek 24. czerwca br. u p. Szymurskiego o godz. 19-tej. Ważne sprawy.

Komunikat K. S. Diany

Zawiadamia się członków K. S. Diany, że w czwartek dnia 24. czerwca odbędzie się zebranie informacyjne w lokalu p. Iwanowskiego o godz. 18-tej.

Równocześnie K. S. składa podziękowanie wszystkim rodakom oraz rodaczkom za liczny udział w zabawie dnia 20. czerwca w sali p. Marchewki. Zapraszamy ponownie na następną zabawę, która odbędzie się 27 bm. w sali p. Marchewki.

MONTIGNY EN GOHELLE. — (Komunikat K. S. „Promień"). — K.S. Promień wspólnie z miejscowym Bractwem Kurkowym „Pewny Strzał" organizuje w niedzielę dnia 11. lipca br. wycieczkę [illegible]

BARLIN. — K. S. Wiktoria zawiadamia wszystkich swych graczy, [illegible]

E. Golen.

Rekord Europy w skoku o tyczce

[illegible]

Śmiejsie gracie

Kuku na muniu

Wariat wchodzi do urzędu telegraficznego i zwraca się do urzędnika:

— Chcę nadać depeszę.

— Bardzo proszę — odpowiada urzędnik i wręcza mu blankiet.

Wariat pisze: „Bumbum, bumbum, bumbum, bumbum, [illegible]

— Jak to? To ma być depesza?

— Oczywiście!

— Hm... ale pan napisał tylko [illegible] „bum-bum" depesza [illegible]

Nowy robotnik

Boss: Mam nadzieję, że pan nie będzie tak, jak inni, spoglądał co chwila na zegar na ścianie...

— O nie, panie, ja mam swój własny zegarek przy sobie...

Kongres C.G.T.-F.O. Pas-de-Calais

Lens. — W niedzielę 20. bm. odbył się w Lens departamentalny kongres CGT-FO. Przewodniczył p. Henryk Mailly.

Komunikat Okr. III. Zw. Bractw Róż.

Okręg III. Związku Bractw Różańcowych urządza w piątek dnia 25. czerwca br. swe zebranie. Uprasza się Bractwa zalegające ze składkami o uregulowanie ich. Na zebranie przybędzie dyrektor Związku.

Uprasza się Bractwa, które nie nadesłały kwestionariuszy o nadesłanie ich na ręce sekretarki Szypurowej, 22, rue Rabat, Bruay (Pas de Calais).

LENS. — (Wyniki egzaminów szkolnych). — W Lens, jak o tym donieśliśmy, odbyły się końcowe egzaminy dla dzieci szkół powszechnych. Zdały egzamin następujące dzieci:

Ze szkoły Basly: Kułakowski Henryk i Sołowiec Henryk.

Ze szkoły Berthelot: Kaczmarek Zbigniew, Kozłowski Henryk, Walerianowicz Edward i Zornig Karol.

Ze szkoły szybu 12-go: Goral Michał, Lemański Wojciech, Stelmaszewski Alfons, Szewc Jan, Zając Edward.

Ze szkoły Paul Bert: Woźny Zygmunt.

Ze szkoły szybu 11-go: Kis Franciszek, Perko Hubert, Szczepański Edward.

Ze szkoły szybu 4-go: Bączkowski Edmund, Kossowski Bolesław, Mitko Mieczysław.

Z poza Lens egzamin zdali następujący chłopcy:

Z Sallaumines - Epinette: Marczuk Piotr, Raczyński Franciszek, Zgrzendek Piotr.

Z Sallaumines - Jean-Jaurès: Hajdukowski Zygmunt, Klauza Norbert, Musiał Marian, Panka Bolesław, Szczebura Piotr.

Z Sallaumines - Basly: Adamczak Marceli, Binek Antoni, Jakubowski Henryk, Juzkowiak Henryk, Krysik Henryk, Malinowski Feliks, Polichnowski Władysław, Wojciechowski Alfons.

Z Fouquières lez Lens - Centre: Boguta Fryderyk, Bramański Franciszek, Kamiński Czesław, Urbański Zenon.

Z Fouquières lez Lens - Jules Ferry: Cichowlas Jan, Maciejewski Leon.

Z Noyelles sous Lens: Radajowski Jan.

Dziewczęta. — Lens miasto:

Ze szkoły Jeanne d'Arc: Klój Anna Maria, Stacherska Dominika, Wróblewska Irena.

Ze szkoły Campan: Góralska Liliana, Grabarska Michalina, Szulc Maria-Teresa, Wojtas Maria-Teresa.

Ze szkoły Basly: Koper Janina.

Ze szkoły Berthelot: Zugaj Leokadia.

[illegible]

Z poza Lens.

Z Sallaumines. — Ze szkoły Epinette: [illegible]

Z Sallaumines. — Ze szkoły Jean Jaurès: Czerwonka Josiane, [illegible]

Z Fouquières lez Lens. — [illegible]

Z Noyelles sous Lens: Kazubska Teresa, Mostowa Helena.

Obchód 24-letniej rocznicy Bractwa Różańca Żywego w Lens, szyb 2.

[illegible]

Utalentowana harmonistka polska



Panna Janina Nowakówna z Gueugnon, która w międzynarodowym konkursie muzycznym w Noeux les Mines (Pas de Calais), zdobyła dyplom i pierwszą nagrodę w kategorii poza konkursowej. Utalentowana rodaczka zdobyła na 100 możliwych punktów, 99. Panna Nowakówna uzyskała ogółem 5 dyplomów honorowych i 4 medale a poza tym piękny Puchar. Szczęśliwej Rodaczce życzymy pomyślności.

LOISON SOUS LENS. — (Niepoprawny). Policja aresztowała i przekazała władzom sądowym Henryka Ratela z Lille. Aresztowany, wypuszczony z więzienia przed trzema tygodniami, w którym przebywał za kradzież konia w Lens, skradł będąc na wolności, dwie owce: Jedną w Loison sous Lens, drugą w Harnes.

Komunikat Rad Rodzicielskich Okręgu Lens

Podaje się do wiadomości, że Okręg Lens organizuje wspólną uroczystść zakończenia roku szkolnego na stadionie w Sallaumines w dniu 4. lipca br. Program tej uroczystości będzie podany w prasie.

Zarządy Rad Rodzicielskich są proszone o wysłanie swych dzieci pod opieką polskich nauczycieli.

Jednocześnie zarząd Okręgu podaje do wiadomości, że wycieczka nad morze do Malo les Bains odbędzie się 16. lipca br. Wyjazd z dworca Lens o godz. 6-tej rano. Podróż w obie strony będzie kosztowała dla starszych 290 fr., dla dzieci szkolnych 105 franków. Zapisywać można się już u prezesów R. R. i u nauczycieli.

Za Okręg Lens R. Rodzicielskich
Sekr.: W. SOSNOWSKI.

SALLAUMINES. — Rada Rodzicielska przy szkole Basly zaprasza 27 bm. na uroczystość szkolną wszystkich rodaków z Sallaumines. Uroczystość odbędzie się w sali p. Janczaka i rozpocznie się o godz. 15-tej. Program wykonają dzieci szkolne.

MERICOURT s/LENS. — Bractwo Żyw. Różańca urządza zebranie w piątek 25 czerwca o godz. 17 w szkółce. Sprawa wycieczki do Bonsecours.

HARNES. — Koło Polek im. Elż. Drużbackiej urządza w czwartek dnia 24 bm. o godz. 16 w sali p. Gruchały swe półroczne zebranie.

Zarazem zawiadamia się członkinie, że przyjmuje się zapisy dzieci na kolonie nad morze (trzy tygodnie).

HARNES. — Polska Sekcja przy Syndykacie Wolnym dziękuje rodzicom chrzestnym pp. Gaszce i Pelińskiej, Nodze i Szelągowej, Sobolowi i Jastrzembskiej, Pachurce i Piotrowskiej, Kozalowi i Ciszewskiej, Kwiatkowskiemu i Ratajskiej, Sauty i Szydłowskiej za ofiary złożone przy poświęceniu sztandaru, bratnim sekcjom i organizacjom za udział w uroczystości, księżom Plutowskiemu, Beillard, pp. Szczepaniakowi (ojcu), Szczepaniakowi (synowi), Fauquette, Sauty, Sikorskiemu St. za ich przemówienia.

BRUAY EN ARTOIS. — Zebranie Tow. Polek im. kr. Kunegundy odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 16-ej.

BRUAY EN ARTOIS. — Zarząd Koła P.S.L. — Prezes: Piątek Józef, 8, rue Mississipi; sekr.: Jóźwiak Stannisław, 54, rue des Etats Unis; skarb.: Zadzik Wincenty, 64, rue Giewal; zast.: pr.: Zmuda Franciszek; zast. sekr.: Pluta St.; zast. skarb.: Kołtoniak Piotr. Kom. rew.: Rejek Stanisław, Maliczak Ignacy, Ciszewicz Jan.

CALONNE RICOUART. — Na półrocznym zebraniu K.T.M. został wybrany następujący zarząd:

Prezes: Kukla Frydolin, 1, rue d'Arras, Calonne Ricouart, sekr.: Jakubiak Genowefa, 10, rue d'Arras Calonne Ricouart; skarb.: Olejniczak Antoni.

HAVELUY. — Tow. św. Józefa z Haveluy urządza miesięczne zebranie w niedzielę 27. 6. br. o godz. 11-tej przed południem w lokalu p. Hourdequin w Haveluy.

LIBERCOURT, 5-ka. — Wyniki loterii z kiermaszu. Wygrały następujące numery:

1124	3108	312	1322	982	660	991	2325	377	3497
937	3407	1472	962	1666	2300	1033	893	1863	3030
1293	497	9	3204	866	4149	4319	7513	6221	3171
107	499	1217	2378	5064	1917	6002	1256	3801	7312
1436	1968	3177	4264	2034	1834	4965	4402	6081	6202
2946	318	5815	4207	6086	3980	15	6305	4682	2033
5836	2981	399	2366	2901	2055	152	1255	1013	3309
7909	2087	2361	1397	2010	2389	7486	1967	95	4162
4998	3227	3904	77	5307	5191	5333	4401	7228	100
4387	5412	12	3012	6207	899	5994	4982	1314	198
7955	5001	4200	2123	4362	1224	1814	8913	5119	2223
4339	1007	4306	2475						

Wygrane można odebrać u p. Maurice Bellengier 9, Bld Faidherbe (przy szybie 5e, we wtorki od godz. 17.30 i w czwartki od godz. 17.30.

Wygrane nie odebrane do 1 lipca przechodzą na własność akcji.

AUBY. — Zebranie Związku Weteranów Pracy odbędzie się 27. bm. u p. Kaczmarka o godz. 15-ej. Ważne sprawy.

LOURCHES I OKOLICA. — Rada Rodzicielska podaje do wiadomości, że film polski będzie wyświetlony w kinie „Ravez" w Lourches dnia 24 bm. o godz. 20-ej. Dochód będzie przeznaczony dla dzieci na kolonie letnie.

ESCAUDAIN. — Rada Rodzicielska zaprasza Polonię i okolice na film polski, który będzie wyświetlany w kinie „Central" dnia 24 czerwca o godz. 17 i wieczorem o godz. 20-ej. Czysty dochód przeznaczony na kolonie letnie dla dzieci polskich.

Wydarzenia dnia

ST. ETIENNE. — Nieznani sprawcy skradli dwa wagony papieru przeznaczonego dla jednego z dzienników w St. Etienne.

PARYŻ. — Dwaj gangsterzy, posługujący się samochodem, napadli na inkasenta P.M.U. i skradli mu 200.000 franków.

LYON. — Trzech gangsterów napadło ośrodek rozdzielczy kartek żywnościowych w 1-szej dzielnicy miasta Lyonu. Skardzione worki z kartkami znaleziono w pobliżu skweru St. Vincent.

CHATEAUROUX. — Pani Epave, najstarsza mieszkanka Indre, ukończyła 102 rok życia.

THIONVILLE. — (Tragedia rodzinna). — Policja aresztowała Franciszka Homburgera z Thionville. Homburger otruł swą żonę a teścia udusił pod zwałami słomy. Tragedia ta rozegrała się na skutek niesnasek panujących w rodzinie.

MILUZA. — (Wydawanie kartek żywnościowych). — Wydawanie nowych kartek żywnościowych na trymestr (lipiec, sierpień i wrzesień) rozpoczęło się w poniedziałek 21. czerwca i odbywać się będzie do wtorku 29. bm. włącznie według następującego planu: środa 23 bm. — dla D G do H, w czwartek 24 — dla I do L; w piątek 25 dla M do Q; w sobotę 26 dla R; w poniedziałek 28 dla S i T; we wtorek 29 dla T do Z.

Wydawanie kartek żywnościowych dla Miluzy Bourtzville odbędzie się w ośrodku administracyjnym osiedla w czwartek 24, piątek 25 i sobotę 26. czerwca w godzinach od 8.30 do 12.15 i od 14.30 do 18.15; w sobotę od 8.30 do 12.15.

NANCY (Meurthe et Moselle). — Nabożeństwo dla Polaków z Nancy i okolicy odbędzie się w niedzielę 27 czerwca w Chapelle Ducale o godz. 11-ej

O liczny udział prosi Ks. M. Lasok
duszpasterz polski

Ostrożnie z pociskami!...

Clermont-Ferrand. — Czterej młodzieńcy, zebrani przy winie w jednej z kawiarń oglądali pocisk, który znaleźli. W pewnej chwili nastąpił wybuch. Odłamki rozpryskującego się pocisku zabiły na miejscu jednego z nieroztropnych młodzieńców, raniąc pozostałych trzech.

LE CHAMBON - FEUGEROLLES. — (Krwawy dramat). — Mieszkanka gminy, p. Carrot matka ośmiorga dzieci, zamordowała swego kochanka Castellani, gdy ten zagroził jej opuszczeniem domu. Władze sądowe z St. Etienne zjechały do gminy i prowadzą dochodzenia.

Z życia Polaków w Provins

Kolonia polska w Provins (dep. Seine et Marne) była pogrążona w głębokim letargu. Pomimo istniejącej Emigracji Polskiej w Provins i okolicy, Polacy nie zdążali do zjednoczenia się. Dlaczego? nie było inicjatorów, by starali się kolonii nadać charakter polski i wskazać na konieczności dążenia do wspólnej pracy dla dobra ogółu. Dzisiaj doszło się do porozumienia. Współpracę zawdzięczamy Ks. Szper - Kwiatkowskiemu, który swym wysiłkiem i pracą w kolonii wskazał nam drogę do jedności. W kolonii gdzie nie było żadnej placówki polskiej prócz szkoły, dziś praca rozwija się. Dzisiaj wspólnym wysiłkiem dąży się do poprawy. Obecnie istnieją świetlica, kaplica i biblioteka. Powstało to wspólnym wysiłkiem kolonii polskiej pod kierownictwem ks. Szper-Kwiatkowskiego i grupki Polaków.

Poświęcenie ich odbyło się 16 maja bm. w obecności miejscowych Rodaków oraz gości z Paryża. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kaplicy polskiej, wzniesionej trudem kolonii. Podczas Mszy św. odprawionej przez ks. kapelana Szper-Kwiatkowskiego, Chór śpiewał pieśni polskie. Po Mszy św. odbyło się kazanie o Polsce, jedności, miłości bliźniego. Kazanie było bardzo wzruszające. Po kazaniu nastąpiło poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i sztandaru polskiego. W uroczystej procesji obraz oraz sztandar zostały przeniesione do świetlicy.

Po uroczystości kościelnej nastąpiło otwarcie świetlicy im. Gen. Władysława Sikorskiego. Przywitała gości sekretarka Komitetu Gospodarczego p. M. Chuchła. Po przywitaniu, prezes Komitetu p. Wesołowski mówił o Konstytucji 3 maja. Po przemówieniu p. Wesołowskiego, młodzież szkolna odśpiewała „Witaj Majowa Jutrzenko" poczem ks. Szper-Kwiatkowski w krótkich słowach omówił znaczenie Święta Matki oraz wręczył kwiaty i honorowy dyplom p. Sokulskiej, jednej z Matek licznych rodzin. Następnie dzieci wystąpiły z inscenizacją piosenki p.t. „Rzemieślnicy". Kierowała miejscowa nauczycielka p. Cecylia Broniskawska. Kolei przemówił Konsul R.P. a potem wiceprezes R.N.P. Na zakończenie młodzież odśpiewała 3 piosenki i „Rotę" oraz odtańczyła krakowiaka. Po tańcu odbyło się wyświetlenie filmu polskiego. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" uroczystość została zakończona.

OBECNY.

* * *

Kolonia polska i Komitet organizacyjny świetlicy i biblioteki polskiej w Provins (S. et M.) składają podziękowanie Ks. Kapelanowi Szper - Kwiatkowskiemu za trudy i starania poniesione przy zorganizowaniu placówki polskiej w Provins.

Za Komitet: M. CHUCHŁA, sekr.

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które dopomogły mi w otworzeniu kaplicy i świetlicy polskiej. Ofiarną pracą wyróżnili się: pp. Werstler Fr., Bronisławska, Miler, Majerowicz, Sokulski, Wągrocki i Kruk, O.P.O., rodzina Federowiczów, Przygocka, Dominikowa, Smajewska, Zachar oraz Komitet świetlicy w składzie: Wesołowski, Chuchła i Majda.

Ks. Szper-Kwiatkowski, kapelan

DIJON. — Dnia 27 czerwca br. o godz. 15 MRN urządza w sali „Eveil" rue J. B. Bandin uroczystość „Święta Matki". Ze względu na piękny program, obecność reprezentanta konsulatu polskiego z Lyonu p. Ilasiewicza i inspektora szkolnego z Lyonu prosimy kolonię polską z Dijon i okolicy o wzięcie gremialnego udziału.

Obchód Święta Narodowego w Fumel - Libos

Niezwykle piękną i podniosłą uroczystość przeżyła nasza kolonia w dniu 23 maja. Obchodziliśmy nasze Święto Narodowe odłożone do tego dnia, ponieważ zapowiedział swój przyjazd właśnie Konsul R.P. z Tuluzy p. Roman Nowak.

Przy sprzyjającej pogodzie zgromadziliśmy się wszyscy wraz z dziatwą, przed skromnym budynkiem szkolnym.

P. Konsula przywitały dzieci pieśnią „Serdecznie wszystkich witamy", a jedna ze starszych dziewczynek, Teresa Górna, wygłosiła przemówienie, przyrzekając wierną służbę nieznanej ojczyźnie Polsce. Wanda Sułek wręczyła imieniem młodzieży „Grunwaldu wspaniałą wiązankę kwiatów, którą z kolei przekazał p. Konsul miejscowej nauczycielce p. Nawojskiej, jako nagrodę za trudy niesione nad wychowaniem polskiej dziatwy. Piękną wiązankę róż otrzymała również p. Konsulowa.

Po krótkiej, serdecznej pogawędce z dziećmi udali się goście na zwiedzenie wystawy robót ręcznych, wykonanych przez młodzież z kursów wieczorowych i kobiety Związku im. M. Konopnickiej. Ściany niewielkiej salki obwieszone były szczelnie starannie wykonanymi plauszami wzorów kaszubskich, kurpiowskich, śląskich, wielkopolskich, krakowskich i góralskich. Na ławkach wzdłuż ścian i na środku salki, gustownie rozłożone, grały wszystkimi kolorami te same wzory wykonane precyzyjnie, pracowitymi rękami kobiet. Czego tam nie było, obrusy, serwety, serwetki, poduszki, makotki, bluzki i pasy do szaf i kredensów. Pierwszy to pokaz tego rodzaju w naszej kolonii, który wielu rodakom, nieznającym Polski, otworzył oczy na jej piękno, chociażby w takich haftach ludowych.

Po zwiedzeniu wystawy dzieci samorzutnie zaimprowizowały przed szkółką, w cieniu olbrzymiego orzecha, mały pokaz śpiewów i inscenizacyj ludowych. Widać było, że nasi goście kochają dzieci i że dobrze się czują w ich gronie.

Po konferencji, w trakcie której p. Konsul zapoznał się z całokształtem życia kulturalnego naszej kolonii, odbył się wspólny obiad w atmosferze przyjaznej i wesołej.

O godz. 15-ej w Patronażu parafialnym w Fumel gdzie nas serdecznie przyjął miejscowy proboszcz, otworzył prezes R. N. Sułek Józef uroczystość święta Narodowego. Nastąpiły występy dzieci szkolnych i kursistów. Były śpiewy, recytacje zespołowe i deklamacje solowe, były ćwiczenia rytmiczne z chorągiewkami, ale najwięcej wesołości i zdrowego śmiechu wywołały obrazki sceniczne p. t. „Pokusa" i „W gościnie u Kasi" wraz ze śpiewami i tańcami a zwłaszcza krakowiakiem.

Piękny nastrojowy żywy obraz p. t. „Polska" recytacja „Dla Ciebie, Polsko, nasz trud" i hymn państwowy zakończyły uroczystość w której zresztą ustawicznie przewijał się refren: Dla ciebie, Polsko! Po żywym obrazie przemówił p. Konsul.

A. T.

Brawo Polonia w Ales (Gard) Na marginesie Światowego Kongresu jedwabnictwa w Ales

Dnia 11 bm. skończył się Światowy Kongres jedwabnictwa w Ales. Z zadowoleniem trzeba podkreślić, że między delegacjami 18 państw nie brakło również przedstawicielstwa polskiego z miasta Łodzi i Warszawy.

10 dniowy Kongres naukowców tej specjalnej gałęzi wiedzy, komitet organizacyjny skończył zabawami ludowymi i olbrzymią defiladą grup regionalnych i wozów alegorycznych. Wielkość defilady, pomysłowość wozów, dobrze świadczyła o zdolnościach i zmyśle organizacyjnym mistrzów, specjalnie sprowadzonych z Nicei, którzy corocznie organizują słynne karnawały nicejskie. Nie to jednak było najważniejsze. Dla widza Polaka, których również było bez liku między dziesiątkami tysięcy tłumów ulicznych, najważniejszą była miła niespodzianka, jaką sprawiła grupa regionalna polska i wóz alegoryczny „Amitie Franco-Polonaise". Maszerująca grupa polska, około 50 dzieci i młodzieży, ubrana w stroje krakowskie, śląskie, góralskie, harcerskie, kończąca się pięknym, kwiatami ustrojonym wozie „Amitie", wywoływała bodaj największy zachwyt i najliczniejsze oklaski. Hoże przedstawicielki naszej młodzieży godnie na wozie reprezentowały symbole: Francji i Polski. Grupa ta i wóz najczęściej też a raczej bez ustanku były fotografowane. Jeszcze większy sukces grupa ta uzyskała w niedzielę wieczorem w „kawalkadzie", urządzonej przy ogniach sztucznych. Orgia kolorowych pochodni i reflektorów spotkała się z tęczą kolorów naszych strojów ludowych. Widok był tak piękny i tak niespodziewany dla widzów, że wywołał burzę oklasków i niekończące się słowa uznania i podziwu Francuzów.

Wszystkim uczestnikom grupy było by trzeba dziękować serdecznie, — specjalnie zaś za pomysł i zorganizowanie całości niestrudzonym p.p. Szulcom z Ales. Obserwując Francuzów, burzliwie oklaskujących grupę polską, słuchając ich zdań największego zachwytu odnosiło się wrażenie, że grupa ta swoim wystąpieniem, przepiękne nasze stroje ludowe — o wiele, wiele lepszą zrobiły propagandę dla polskości niż jakieś inne akcje, często wymagające wielkiego nakładu pieniędzy. Jeśli się zaś zważy, że na polską grupę patrzał delegat Prezydenta R. F., Minister Handlu, komplet Władz lokalnych, delegaci Kongresu z całego świata i olbrzymie tłumy miejscowej ludności, — organizatorzy i wykonawcy mogą być świadomi dobrze spełnionego obowiązku narodowego.

Jeden z widzów

W sprawie zaciągu cudzoziemców do wojsk amerykańskich

Wobec licznych zapytań, na jakich warunkach i kiedy Amerykanie będą zaciągać cudzoziemców do swych wojsk wyjaśniamy:

Uchwała Kongresu i Senatu amerykańskiego, zezwalająca na zaciąg do wojsk Stanów Zjednoczonych 25.000 cudzoziemców, w czym Polaków, dotyczy: Lekarzy, inżynierów, techników, lotników, mechaników.

Bliższych informacyj w powyższej sprawie będą mogły udzielić placówki dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych Am. Północnej, między innymi konsulat w Paryżu, którego adres jest następujący:

Consulat Général des Etats Unis, 2, Avenue Gabriel, Paris, VIII.

Od Redakcji

Paweł z Gonesse. — Korespondencyj bez podpisu i adresu nadawcy nie zamieszczamy.

UWAGA CZYTELNICY!

pobierający „NARODOWCA" pod opaską (od listonosza)

W tyh dniach załączymy do numeru „NARODOWCA" formularze mandatowe.

Każdy więc z Szan. Czytelników, który nie zapłacił jeszcze należności za abonament „NARODOWCA" za 3-ci kwartał 1948 r. (lipiec, sierpień, wrzesień) niechaj niezwłocznie wypełni mandat i przekaże nam należną kwotę, przez co uniknie niemiłej przerwy w dostarczeniu gazety.

Ci zaś z Szan. Czytelników, którzy abonament za „NARODOWCA" zapłacony mają z góry za 3-ci kwartał 1948 r. niechaj wręczą mandat tym Rodakom, którzy pragnęliby zaabonować „NARODOWCA".

Wydawnictwo „NARODOWCA"

Wiadomości z Belgii

Z uroczystości Święta Robotniczej Młodzieży Katolickiej i poświęcenia Proporców okręgu Charleroi w Dampremy

13 czerwca w niedzielę w Dampremy odbyła się podniosła uroczystość Robotniczej Młodzieży Katolickiej Męskiej i żeńskiej okręgu Charleroi.

O godz. 11.30 do kościoła parafialnego w Dampremy wkroczyły szeregi młodzieży męskiej i żeńskiej. U stóp Wielkiego Ołtarza ustawiły się delegacje młodzieży, symbole ideałów polskiej młodzieży katolickiej.

Ks. Kubsz, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii w asyście Ks. prob. Czajki, asystenta Robotniczej Młodzieży Katolickiej, dokonał poświęcenia proporców.

Po Ewangelii Ks. Rektor Kubsz wygłosił kazanie, zwracając się w gorących słowach do młodzieży wskazując jej wzniosłe i piękne ideały w służbie Boga i Ojczyzny.

W czasie Mszy, którą celebrował Ks. Rektor Kubsz, chór młodzieży męskiej odśpiewał pieśni religijne.

Po południu o godz. 16.30 prezes okręgu p. Wittholz otworzył akademię — witając Ks. Rektora Kubsza, Ks. Tkieła, ks. Czajkę, sekret. gen. p. Trzcińskiego, prezesów i przedstawicieli bratnich organizacji oraz wszystkich zebranych. Po odśpiewaniu hymnu młodzieży katolickiej przemówił ks. Rektor Kubsz oraz sekretarz p. Trzciński, który wręczył poświęcone proporce oddziałom: Charleroi, Chatelineau, Jumet i Fontaine l'Evêque. P. Głosek wygłosił krótki referat o znaczeniu organizacji młodzieży katolickiej. Potym sekcje Jumet wystawiła z powodzeniem 2 obrazki sceniczne z walk o niepodległość Polski podczas okupacji niemieckiej.

Młodzież żeńska z Dampremy odtańczyła z wdziękiem balet: „Nad modrym Dunajem";

Sekcja Chatelineau - Gouffre wystąpiła z wesołym skeczem „Awantura Małżeńska". Dalej nastąpiła inscenizacja pieśni cygańskich i tańce cygańskie z udziałem 12 par w oryginalnych strojach. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje taniec cygański pięknie wykonany przez p. Annę Wesołkównę.

Młodzież z Chatelineau odegrała z werwą sztukę ludową p. t. „Wesele Zosi". W pięknych strojach krakowskich młodzi aktorzy i aktorki świetnie wywiązali się ze zadania. Nagrodą dla nich były burze oklasków, jakie otrzymali od zadowolonych widzów.

Również wesoły skecz „Franek Pionek" wywołał wiele śmiechu i radości na sali.

Następnie p. Staszak, prezes okręgowy Zw. Polaków w Belgii złożył najlepsze życzenia Robotniczej Młodzieży Katolickiej.

Na zakończenie Ks. prob. Czajka w serdecznych słowach podziękował wszystkim gościom za poparcie tej pięknej uroczystości jak również aktorom i pieśnią: „Nie rzucim ziemi" zakończono akademię.

Święto Młodzieży Katolickiej okręgu Charleroi wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród tutejszej Polonii. Sala wypełniona była po brzegi, tak, że miejsce zabrakło. Młodzież katolicka zachęcona powodzeniem z wiarą patrzy w przyszłość.

U Sokoła Waterschei

Tow. Gimn. „Sokół" Okr. XII obchodzi swą 24-tą rocznicę istnienia w Kinderpark w Waterschei.

O godz. 11 Msza św. za wszystkich zmarłych Sokołów

O godz. 13.30 rozpoczęcie zawodów na stadionie piłki nożnej za dworcem. Po zawodach o godz. 16 występ gniazd, poczym majówka.

Na powyższą uroczystość zaprasza się wszystkich Polaków z Waterschei i okolicy.

* * *

Od Redakcji. — W komunikacie nie podano daty.

ANTWERPIA. — (Z sądu). — Przed sądem karnym miasta Antwerpii stanęła szajka 23 przemytników. Przemycone produkty sięgały tysiące kilogramów cukru, kakao, wanilii, itd... Rozprawa potrwa kilka dni.

BERINGEN. — Nieszczęśliwemu wypadkowi w kopalni uległ górnik Jan Nuyts. Wózki z węglem zgniotły mu rękę i odcięły dwa palce. W stanie ciężkim przewieziono owego górnika do szpitala.

Wiadomości z HOLANDII

25.000 studentów w Holandii

Haga. — Na podstawie ostatnich zestawień statystycznych okazało się, że liczba młodzieży studiującej na wyższych uczelniach wynosiła w dniu 1. kwietnia br. 25.000 osób. W stosunku do roku poprzedniego, zwrost wynosi 1.673.

Najwięcej młodzieży studiującej liczy politechnika w Delf (5.424) i Uniwersytet miejski w Amsterdamie (5.341).

Budowa 30.000 nowych domów

Amsterdam. — Rząd holenderski przeznaczył w tym roku na odbudowę zniszczonego działaniami kraju, 1.100 milionów florenów. 30.000 nowych domów zostanie zbudowanych w tym roku, z których 6.000 zostało już wykończonych w pierwszym kwartale.

Wzrost produkcji przemysłowej

Amsterdam. — Przemysł holenderski notuje stały postęp. W kwietniu wskaźnik osiągnął 105 punktów w porównaniu z produkcją z 1938 r. W porównaniu z marcem br. wzrost wynosi 2 punkty.

Dnia 21-go czerwca 1948 r. zasnęła w Bogu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza droga Matka, Teściowa i Babka

śp. Wiktoria KLARCZYK

przeżywszy lat 56

o czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

w smutku pogrążona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24-go bm. o godz. 15.30 z domu żałoby przy 16, rue Fénelon, LENS (szyb 14). (1491)

PODZIĘKOWANIE

Na pogrzebie naszego zmarłego kolegi

śp. Wasyla PANEJKO

który się odbył dnia 1-go czerwca 1948 r., a którym zajęli się pp. Szumlański Jan i Błaszkowski Piotr, zebrano ze składek w Dammarie-les-Lys, Melun i Lieusaint-Moissy Cramayel sumę 7.313 fr. Wszystkim ofiarodawcom składamy nasze staropolskie serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ".

Dammarie-les-Lys, w czerwcu 1948 r. (1489)

DROBNE OGŁOSZENIA

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca".

Imprimerie R. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre — à la CGT —
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS